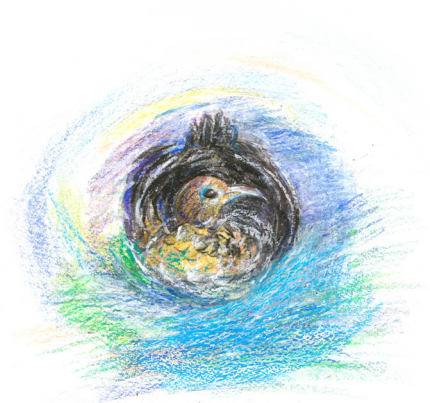


Joanna Olbrychtowicz

...tak i na ziemi...



J,

Wybór wierszy i redakcja tomu:
Iwona Chmielarczyk

Tłumaczenie wierszy na język angielski:
Stanisława Rosłowicz

Projekt okładki:
Irena Olbrychtowicz

Na okładce oraz w publikacji wykorzystano zdjęcia prac
Joanny Olbrychtowicz

Skład:
Ks. Piotr Góra

Wydawca:
Stowarzyszenie
„Dziedzictwo św. Jana Sarkandra”
Plac Dominikański 2
43-400 Cieszyn
stowarzyszenie@dziedzictwo.org.pl

ISBN 978-83-947496-1-3

Cieszyn 2019

Druk i oprawa:
Drukarnia Dimograf Sp z o.o.
ul. Legionów 83
43-300 Bielsko-Biała
www.dimograf.com

*Bogu w Trójcy Jedynemu
i wszystkim, dzięki którym
ten tomik został wydany,
szczególnie Biskupowi Romanowi,
Księdzu Piotrowi,
Iwonie,
Dziękuję serdecznie Irena (mama Joanny)*



Joanna Elżbieta Olbrychtowicz

Urodziła się w 1957 roku. Pod koniec lat 70-tych przebywała w Krakowie, gdzie dwukrotnie z „braku miejsc” nie została przyjęta na ASP. W tym czasie spotkała się z Ruchem Odnowy w Duchu Świętym. Na drodze swych poszukiwań spotkała o. Franciszka Blachnickiego - w ramach Diakonii Wielkiej Ewangelizacji powierzył jej specjalną Diakonię Ewangelizacji młodzieży trudnej, zagubionej. Wędrowała z tą misją po całej Polsce świadcząc o Chrystusie i swoim nawróceniu. Następnie zdecydowała się na życie kontemplacyjne wysoko w górach - co nie oznaczało odsunięcia się od świata... Zakończyła ziemskie życie w wieku 61 lat (11 V 2018 r.).

... Utalentowana, niepowtarzalna, wyjątkowa. Życie jej było pasją - z Bożą Miłością. Ziemską miłość do mężczyzny pochłonęła tragedia w epoce komunizmu. Napisała do niego: „... zielonymi dolinami Twoich oczu sarny wędrują o poranku...” Żyjąca między Izraelem a ulubionym domem - pustelnią w górach, pełnią szczęścia rodzinnego stwarzanego przez jej rodziców - domem odwiedzanym często przez ludzi pragnących modlić się wspólnotowo o wypełnienie planów Bożych dla świata.

W latach 1991-1993 publikowała wiersze w miesięczniku „W drodze” wydawanym przez oo. Dominikanów w Poznaniu, a w 1999 roku wydała tomik wierszy w Wydawnictwie Paulistów pt. „...jako w niebie...” W roku 2015 na prośbę ks. Andrzeja Szpaka napisała opowieść poetycką o stworzeniu świata i człowieka pt. „Moja Genezis”. Opublikowana została w Internecie na stronie <doziemiobiecanej> (pod pseudonimem Sara) oraz w książce pt. „Święto Boga Ojca Stworzyciela” (STAŃ SIĘ) - opracowanej przez A. Szpaka, wydanej przez Salezjanów w Krakowie w Księgarni św. Jacka - na str. 327-335 pt. „Opowieść poetycka o stworzeniu świata i człowieka”. Opowieść ta była podstawą spektaklu teatralnego wystawianego w Krakowie.

Pozostawiła po sobie niezliczoną ilość piękna, które tworzyła: poezję, prozę, listy, gobeliny, obrazy oraz piękna, które umiała odnaleźć i uwiecznić w zdjęciach jak i większych i mniejszych przedmiotach w jej domu - tworzących niepowtarzalny klimat.

Iwona Chmielarczyk

Joasiu - jesteś twórcą słowa docierającego do serca
Szeptem krzyczysz modlitwę, do której dołączam i której słucham...

BOGU



Ucałował mnie...

Ucałował mnie boleścią swoich Ran
Okrył mnie skrzydłami swojej Męki
Światłem jak mostem położył się
nad przepaści doliną
Prowadzi do słonecznych otwartych
przestrzeni do dziś do jutra.

Joanna Olbrychtowicz
(Jona)
marzec 2017 rok

He kissed me with the throe of His Wounds
He covered me with the wings of His Passion
Like a bridge He lay down with His light
over the chasm of the valley
Leading to sunny open spaces
towards today towards tomorrow.

Adwent 2016

O, gdybyś dziś pojąć zdołał człowiecze
jak czysta i święta była mała Ziemia -
stąpałbyś bosymi stopami po niej
jak po gwiazd jasnych promieniach.

O, gdybyś czuł jak Ukochał cię Ojciec:
śmiał się i płakał z nędznym stworzeniem,
szczęścia pokoju wyglądając w tobie
raz począł w człowieku Bożego Syna.

W ciemnościach zajaśniał Miłosierdziem,
Ariadny nić przywiązał do Bożego Serca,
ścieżki twe przytwierdził na Krzyżu do Nieba -
tam odnajdziesz początek Stworzenia!

Miłość i radość jak wieczni kochankowie
zawędrują stęsknieni do Bramy Złotej,
Jasność cię ucałuje i noc twej duszy pokona
jak Oblubienica zawołasz: Przyjdź Panie Jezu!

Adwentowy księżyc

Zamysłona wiotka łódź księżycą płynie
chmurnym żaglem przez nocy zawilości
dokąd? - przez mleczne drogi i ciemności
snów ciemne fale pokonując dumnie

zagłada bacznie gwiazdom w twarze w oczy
czego szuka? - tej prawdy jednej jedynej? -
w niebieskiej oddali jak głosu na pustyni
on wielce zatroskany adwentowy księżyc

radości szuka? - na obłoków łąkach kwiecistych
gdzie niebo rozjaśnione światłem czystym
ludziom i zwierzętom myje zmęczone stopy

bo widziały że Bóg płakał i śmiał się z nimi...
żeglarz i wędrowiec - szuka kogo? - źródła swego
jako Światła w Grocie ze Światłości Zrodzonego!

Lekkość i słodycz

Jakże lekkie brzemie dźwigał osiołek
niosący na plecach nowy raj w Maryi
jakże słodkie jarzmo ciążyło Józefowi
prowadzącemu Rodzinę do Domu Chleba



Biały opłatek

Biały Opłatku, chlebie czysty
na sianku wonnym wzruszeniem drżący,
co - ciszą wielką szemrzesz w Noc Światłości?
Życia Nowego zwiastuję nieprzemijające szczęście,
w Bogu niebiańską rozkosz!

Jaką pieśnią świąteczną, jaśniejąc żywym ogniem -
Tajemnicę Niepojętą śpiewasz?
Miłości kolędę wdzięcznie wyśpiewuję,
jak źródło tryskające radosna jest dusza moja -
Gwiazda Betlejemską promienna!

Komu kłaniasz się skrzydłem pszenicznym
jak nad płaczącą Ziemią aniołów płomienne łany?
Bogu Dobremu oddaję siebie i myśli jak ptaki wolne,
goreję Miłosierdzia Drzewem -
miłości wzajemnej hymnem pochwalnym.

Nad śnieżną biel przeczystą Zmiłowaniem Jezusowym
wstępuję w Raj Odnowiony -
modlitw drabiną do Nieba: Gloria, Gloria, Gloria!
Pokój ludziom dobrej woli!
Szczęśliwi - wielbiący Cud Bożego Narodzenia!

Brzaskwiniowe...niebo

Brzaskwiniowe i różane niebo
skąd się nade mną wzięło?
Czy Bóg tak się dzisiaj wzruszył?
anioł skrzydłem poruszył?

Że pędzi lekka mgła przestworzem
z wieścią jakąś radosną
w wielki świtania pożar
przez południa oswojoną chmurkę

zachód świecący jak jabłko
księżycą połowę granicą jasną
nocą gwieździstą nie pozwala zasnąć
gubi kwiaty w ogrodzie i zioła

słów powszednich obarzanki
myśli wniebowziętych wianki
wełnę rozwija po górach
macierzanki plecie w wichry burze

Jezu! postawiłeś mnie na tej ustroni
jak samotny pasterski szałas
tulą się pieśni moje do nieba
jak owce płyną przez hale i dale

...tyko Ciebie Boga mi potrzeba!

Chrzest Pański

Baranku Boży który gładzisz grzechy świata

Baranku Boży cichy i niewinny

niż wody kryształowe czyste

nurty orzeźwiające Jordanu

nieskalany i pokorny

bardziej niż śniegu gwiazdy

spływające z majestatu Hermonu

Baranku milczący śpiwnym milczeniem

złotych ryb uwikłanych w sieci galilejskich rybaków

przed obliczem ojca wypowiadający Jedyne Słowo

to samo gdy Wielkiej Ciszy

zamieszkało nad chaosem stworzenia

Baranku zaplątany w promienie słońca

i przejrzystość bieli gołębic

nad którego głową otworzyło się niebo

odezwał się głos Ojca:

„Ten jest Mój Syn umiłowany

w którym mam upodobanie „

Baranku wykąpany w strumieniach Świętego Ducha

zanurzony w zgiefkliwy i śmiertelny nurt grzechu

Baranku bez skazy z zielonych pastwisk zabrany

i bez skargi poprowadzony do Jeruzalem

które nie chciało odzyskać wzroku i słuchu

smakować miodu płynącego ze Słowa

ani nasycać się mlekiem Jedynej Miłości

Baranku Boży zmiłuj się nad nami!

Chwilka

Przybywam z szarych dni toni
senna papierowa łódeczka
do zacisznej zatoki twych dłoni
jak do portu wielkiego
złękniona we mgle przyplływam

Czy w palcach i oczach
jak papier rozmokły podepczesz
czy do serca radośnie uniesiesz
odczytasz nieporadne słowa
które czas napisał i przygoda?

Nad śmiechem moim umarłym
jak nad grobem zapłaczesz
i po imieniu z nicości wezwiesz
głosem się staniesz w ogrodzie
serca tańcem nieśmiertelnym?

Chwilką jestem błądzącą
w pamięci dalekich bezkresach
Pamiętam - na wieki!

...

Cudowny nasz Niebieski Ojcie

Cudowny nasz Niebieski Ojcie
Obecność Twoja wśród gór
śnieżny poranek i słońce
z wiosną coraz cieplejsze

Miłości ogród we mgłach ukryty
i kropli pełnia spływająca z dachu
Nie zdołam pomyśleć czułość
Twoja większa -

Radosny świergot obudzonych ptaków...
Myślą przenikliwą daleko sięgasz
spadających bomb słyszysz huk
pył zburzonych miast drażni twe nozdrza.

Źródła Bożych łez otwiera lament
człowieka nieukojonym żalem rozrywa
drzeniem rozdziera niebo wielkie
na skargę Bożego Dziecka.

Czerwień buków

Czerwień buków znów
jak życie na tej ziemi
i krew w żyłach
rozsyple się prędko
nowy świt - wiatr wieczny
na konarach błękitu przyniesie
las zawoła
ciszą i dojrzałym Adwentem
Twoja Miłość -
„jak jabłoń wśród drzew leśnych” /Pnp./
pełna obietnic spełnionych
jeszcze tylko Powrót
O! - Jezu.

Czy wśród ludzi

Czy wśród ludzi żyjąc
budujesz dom na złudzeń piasku
i skrzydła wolności nosząc nie widzisz nieba?,
gubisz się jak w ciemnym lesie,
w przerażeniu, w niemym zdziwieniu
jak we mgle skrywasz samotną łzę?
Czy doświadczeń wielki garb dźwigasz,
pod zburzonym nadziei mostem giniesz w tłumie
jak kropla deszczu przygnieciona butem,
posępnym horyzontem?

Zawsze jest przy tobie Chrystus!
On pierwszy radośnie odnalazł cię -
zrozumiał i przyjął twego losu ciężar,
a grzech uwięził w Sercu tętniącym Miłością,
słowa które dławisz w krtani
wypowiedział krwawym Krzyżem!,
wołaniem: „Eloi Eloi lama sabachthani?”
Do końca czasów -
na Ramionach poniósł
błądzenia twego tajemnicę!

Czy wiesz

Co za radość, że Bóg pragnie królować na ziemi!

... „Hosanna! Hosanna! Hosanna!

Synowi Dawidowemu!”

... Hosanna! śpiewają radośnie kwiaty i palmowe liście,
przed Synem Królewskim ukłony czyniąc w tańcu.
Hosanna! Wykrzykują z wiatrem wierzbowe listki,
podmuchem wiosny wybuchają bazie uśmiechnięte.

Bóg posłał Swojego Syna - On jest Królem Chwały!

„Bóg z nami” Cud z Miłości podarowany światu,
Przez nierozumiejących ludzi okrutnie Ukrzyżowany,
Umarł za nasze grzechy i dla nas Zmartwychwstał!
Wstąpił do Nieba, Powróci - na Obietnicy Rydwanie,
na obłokach niebieskich zstąpi, tak jak wstąpił dawniej.

Jezus - Jezua... Król Pokorny - Władca Nieba i Ziemi -

Zwycięski, Uwielbiony Bóg-Człowiek - Nadchodzi!

Jego jest Czas i ta Chwila - zawsze posłuszny Ojcu,

Król królów! Pan panujących! Początek i Koniec!

Miłość - Prawość - Władca niweczający wojny i nędze,

Obrona pewna dla świata przed czyhającą zagładą.

Lecz co to się dzieje! - jakaś chmura ponura -
dlaczego smutek okrył jaśniejącą Twarz Boskiego Króla?
Gorzkie łzy się toczą smutną doliną Jezusowej Twarzy,
pieśni radosne umilkły... Warszawo! Jeruzalem...!
Poznajcie stolice ziemskie Czas Boga! - czas nawiedzenia -
Serca Bożego Odwieczne Pragnienie: by Królować z nami.



Dafeś mi

Dafeś mi Panie Boże tę chwilę i spojrzenie
co ledwie mgnieniem kroplę spadającą zmieści,
Ziemi okragłość z trudem oczami obejmę,
a Ciebie myśl moja żadna Boże nie pomieści.

Czasem ucho do wspomnień muszli przyłożę,
mórz odległych falą nachylę się ku brzegom duszy
i wiatr uczucia serce uniesie jak nadziemski mocarz,
lecz - małym się zdaje największe - w Tobie Boże!

Przyjaźnie, miłości moje i tęsknoty - swobodne ptaki,
mijają cicho bez śladu jak obłoki niskie czy wysokie;
nikt serca nie wesprze, nie dogoni, nie pocieszy...
jedynie Ty Panie - Ty Miłość - na zawsze Jesteś.

Dokąd pójdziemy

Dokąd pójdziemy Dobry Boże w tej chwili naglej,
gdy burzy odmet szaleje wokół
i wbrew wszystkiemu co serce dziś pragnie,
do tańca porywa z czarnym obłokiem - ?

Dokądkolwiek droga - most nad zmartwień ulewą
gnie się błyskawic rozkołysanym przęsłem,
pod wichrów batem lamentuje las i łąka
i świt zapomniał wejść w dzień wesela -

wiem, - Ty promień wiary z Nieba jak gołębicę
ześlesz z uśmiechem w dziobie
i wśród zła potopu przyprowadzisz miłości arkę
pod szczyt gdzie znajdziemy drogę do Miłości samej.

Duchu Święty Boże!

Duchu Święty Boże!
Początku! Źródło!
Miłości Wicherze!
w Sercu wieczności zakorzeniony
wlej do naszych serc strumienie wieczne
Prawdo!
Fundamencie i mocne sklepienie
Tyś nad chaosem Słońca promień
Świątyn budowniczy
Nieskończoności Katedr
sprowadzasz Niebo na ziemię
Duchu Święty! Rodzący wiary ziarno
i świętej wiary rozłożyście Drzewo
Życie Boże!
Tyś Zbawienia oddechem
Doskonałości Błyskawico!
zstąp na zmurszałych struktur morze
Przypływie Stwórczy
Pocieszycielu - szczęśliwa muzyko
Duchu Boga Żywego - Myśli jasna
od naszych myśli zupełnie różna ...
Przenikliwy! Przeczysty!
Ogniu Najświętszy!
wypalasz grzechy płomieniem skruchy
odziewasz nagich w Modlitwy weselne szaty
Przyjdź do smutnych i znużonych
przed ciemnością piekielną ocal

przed zatraceniem skuteczna Obrono!
Światło strzeliste - kryształu czystość
Światło wysokie zstępujące w nicość
Rodzicielu Życia i dający wzrost
Rodzący Boga w człowieku
umocnij ciała kruchość
Duchu Święty - Świętości płodny porywie
bądź wszczepiony w nas
Mocą - Tchnieniem i natchnieniem
Miłości! - Ty więzy problemów rozwiązujesz
napelnij bezsensu kielichy aż do sensu przelania
Radości! Przyjdź! Ogarnij!
Dotknij - Pokojem - złam śmierć w nas
Łąko spokojna Bożych Tajemnic
porwij na wyżyny - na głębie
na ścieżki Bożego Królestwa
Nieprzenikniony - Bezmiarze Boga!
za Jezusem poprowadź!
Święta Dobroci Potęgo
Niech się Święci Miłosierdzie - Życia obfitość
Miłość Ojca do świata przez Syna
Duchu Święty!
najmniejszym drzeniem naszej duszy
i duszą świata całego
Miłość śpiewaj!

Epitafium dla Proroka

Józefie „JONASZU”!

Głos Twój Jonaszowy zmieszał się ze śpiewem słowika
i powietrze wonne ogarnęło głowę
wstępując wzwyż po drzewa słojach.
Bóg Ci historię napisał jaśniejszą
i piękniejszą niż siwizny korona,
modlitw Twych gołębicą
znalazła rozkosz najwyższą na dnie źrenic Boga.

Zamknęły się za Tobą
wszystkie ziemskie drzwi i ziemi ciche wieko,
nie spoglądasz już w górę
by szukać mądrości i nieba błękitnego,
bo bardziej niż trawę i podłogę domu
masz niebo pod stopami chyżymi,
biegnącymi za rojami światła sączącego miód ze zwojów Pisma.

Kształt który stworzyłeś mocniejszy jest niż śmierć,
możniejszy w siłę,
Jasność formę unosi w Widzeniu cenniejszym niż myśl,
tworzy mosty i kościoły Jedyne Boga
na rzeźbionych miłości przesłach,
Tchnieniem Ducha przenosi w Serce Absolutu
- na wieczności łono.

Gdy zgaśło światło Twoich oczu,
śmierć wytrąciła z rąk Ewangelię,
pod jakim drzewem uschniętym
łzy wylewasz nad serc miastem wielkim,
gdy nas burzy niepokój ludzkiej bezradności,
niewiary i bezsily - ? -
teraz,
gdy wobec ogromu Nieba wydajesz się sobie jeszcze mniejszy...

Z otwartej piersi Twoich rzeźb
wodami Chrztu karmią się tysiące, miliony.
Prawdy rozsypanym kłosem i kwiatem rajskim, kolorowym
oblicza Twojego płonie gwiazda kamienna,
łza pochylona nad Słowem.
To Jezus Pan kończy - Dzieło - Wiekuistej Światłości Dłutem.

Gwiazdo

Betlejemską, Świętą Radości!
prowadź do Stajenki,
która w każdym z nas
cicha i piękna, serce otwiera promienne,
jaśniej pasterzy wiarą i mędrców drogą,
śpiewa z chórami Aniołów,
płomienieje w Czas Objawienia Boga!
Święta Nocy, Tajemnico Maryjna, Józefowa,
w tobie Dobra Nowina złoci się blaskami,
Dzieciątko się rodzi!

Bóg, serca ludzkiego wydrażoną skałą
cichym uśmiechem zaprasza,
z radości płacze. To radość wielka, najpiękniejsza,
nie zwycięży jej smutek świata -
Słowo stało się Ciałem i Dziecięciem Małym!
Światłość Najświętsza
złożona na sianku pachnącym słońcem
i niebem otwartym,
na końcu i na początku dziejów -
zrodzony
nowy rajski kwiat.

W ciemności wieków
przezystą kolędą, promieniami się ściele,
przebijają obłoki
Miłość Boga Miłosierna:
Nie ma już sieroty i wdowy, ani opuszczonego starca...
w których nie zamieszkałby Bóg, Jezus-Dziecina
z kędzierzawą główką jak wełna młodego baranka,
jaśniejącym spojrzeniem polnych lilii,
dłońmi najczulszymi, delikatnymi jak ofiarne gołębice - pokoju
obietnica,
błogosławiącymi cały świat
i każdą łzę.

Góra Błogosławieństw

Zatruty najstarsze wino
rozumu dzikie zwierzęta
w czasu nowego pętach
kamienie uczuć twardych
w twarz rzućne bliźniemu
i Bogu
szerokie drogi kręte
grzechy jak wichry i burze
wyjąc grabiąc tłukąc
smagane batem Bożym
po grzbiecie
nie mogąc uczynić nic więcej
porywają modlitwę
inną - Pan Miłości przynosi
na nieba opończy
na rybackiej szczęśliwej sieci
wśród łez morza
na fali nadziei śpiewasz
źródeł spokojne pieśni
płynące jak światło
na duszy przebudzonych łąkach
na obłąkanej Ziemi planecie -
błogosławieństw uśmiech niedaleki.

Imię Jezus

Imię Jezus - Jezua - imieniem Jezua śpiewa źródło w Nazaret
i owce mleczne na polach przy drodze do Ain Karem.

Imieniem Jezua szeleszczą zwoje Pisma

i miodem płynące słowa

w cieniu skrzydeł synogarlic.

Jezua w tym Imieniu milczą Jeruzalem kamienie

jak twarze oniemiałych aniołów Świątyni rozerwana zasłona

i koguty które obudzą się o świcie.

Jezua to Imię drży na harfach powietrza w zapachu fig

cytryn winogron i w wiecznych szeptach sosen.

Jezua - pieśń słoneczna gorąca wschodzi na twarzach

kobiet i mężczyzn owiana starożytnym pyłem

wstępuje na progi wieczności.

Jezua Jezua Jezua - w rytm tego Imienia

tańczą palmy osły wielbłądy

wzbijają się nad ziemię orły wieją wiatry upalne z Negewu.

Jak Cię ogarnąć Tajemnico Dziecięcia i Boga!

Jezua tym Imieniem odciskasz się Emmanuelu

śladem niezatartym

w ziarnkach piasku żdźbłach trawy

i w studniach spragnionych serc!



Jezu Jesteś Płomieniem...

Jezu Jesteś Miłosierdzia Płomieniem!
Ogniem promieniejącym białe - czerwienią.
Miłości! Ojczyzny dziejów otwarta rano,
obłoku przezczysty - drogo przez morze krwawe.

Nieśmiertelny Królu ponad Ziemią wzniesiony,
biało - śnieżny w Trójjedynego Słońca Koronie -
Orle nasz wrogów szyderstwem i butą wyśmiany,
fałszem bezwstydnym co wciąż dosięga i boli!

Byśmy nie wołali - nie ma dnia ani godziny -
do Ciebie Najświętszy Niezwyciężony Panie!
Daj nam, o daj nam poznać Twe Zmiłowanie,
a Prawda Sprawiedliwa niech nas obroni!

Z Tobą Panna Święta - Bogarodzica Maryja!
Pod Krzyżem stojąca jak pod masztem chwały,
ku niebu się wznosi męczeńska narodów historia
i woła modlitw oręż - o moc Bożej sławy.

19.11.2014r.

Kiedy ogniste serafiny

Kiedy ogniste serafiny świtu
o oczach wiernych zwierząt
rozdzierają łakomie serca mrok
wicher posłaniec nieba
ogarnia modlitwy wąty płomień
łzy wszystkie skruszone w proch
ożywają diamentowym deszczem poranka
nową melodię śpiewa ptak
oto jestem...! czekam na Ciebie Boże -
Potęgo małych czynów i słów
Prawdo każdego słowa
oto ja - pusty dzban - rozmawiam z Tobą!
Który Jesteś - Duchem i Ciałem

myśl moją dotykasz i znasz
więc milczeć mogę w zachwycie.

Jezus Chrystus na wszystko!

Jezus Chrystus na wszystko!
Na słońce księżyc na deszcz
na smutek śmiech śnieg
na samotność na błyskawic szybki bieg
Jezus na dzień dobry na dobry wieczór -
Niech będzie Pochwalony!
Jezus - koło ratunkowe - droga przez Krzyż
Jezus - lekarstwo na ułudę na nudę
Jezus na nirwanę - Jezus na Buddę
gdy wszystko wiesz nie wiesz nic
na to co zamyślasz co dziś
Jezus na karnawał na post
na sambę na rumbę - spokojny port
Jezus na papieży dwóch
niebieskich konstelacji ruch
gdy nowy raj ptakom się śni
gdy opadasz z sił
Jezus... słuchaj patrz
Nową Pieśń śpiewa Święty Duch!
Niebo błękitne które w oczach nosisz
już w drodze jest - na padły łez
na łąki kwitnące - zstąpić chce - zejść
na ziemię - nie brudną - lecz nową!

Boga ręką przemienioną Aniołów mową
Chwały taniec z Jezusem zatańcz - tu
w szacie białej jak w rodzinnym domu
pod Przykazań i Dobrej nowiny jasną pełnią!
z gitarą wiarą - pieśnią świętą -
jako Szpak młody!
Co Boskiej i ludzkiej nauczył się mowy
Jesus na... obłokach nadchodzi!

Jezus Miłosierny

/peregrynacja Obrazu Miłosierdzia/

Postać Twoja Jezu Święta!
nadziemskim światłem przepojone szaty
idziesz tańcząc i skacząc po górach
budzisz chaty z mgieł odmętu
jutrznią wśród trosk darzysz pokojem
Prorok Kapłan Król w Jednym Majestacie
Chwała Cię otacza... Zatroškany Pasterz
nadchodzi po wzburzonych codzienności falach
Boski Jezus przybywa - chce rozmawiać z nami
Niezrównany - Gołębiczy okryty skrzydłami
niż powietrze lżejszy... ledwie dotyka ziemi stopami
biegnie prawie... w światła płaszczu Pan Uwielbiony!

Radosna Miłości! Modlitwy Nauczycielu!
Jesteś tutaj Ukochany...! „przenikasz i znasz mnie Panie”
spojrzenie Twoje życia ogród ...ptaków śpiew
obłoki rozkwitającej wiosny
Serce Twoje ukojenie w trudzie ...tęsknoty żar
rajskiej rozkoszy pełne ...pieśni nad pieśniami
słodki Głos
żywej Światłości pulsujące źródło ...wirujące Słońce
biało-czerwone

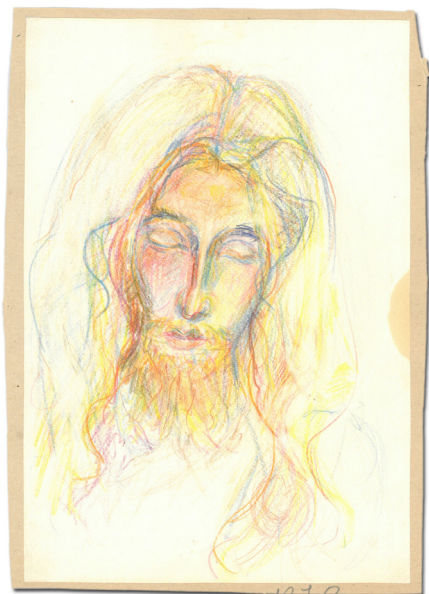
O! Promieniejący cały świat niknie w Tobie
i w Tobie ja miłością objęta
jaśniej tunika Twoja Święta - anielską czystością
Tajemnicę odsłania Serca - gorejąc i płonąc
strumieniami tryska: biały w ciemności rozpostarty
śnieżna kryształowa jasność -

grzechu otchłanie przykrywa
duszę skruszoną litościwie usprawiedliwia...

czerwony - ogniem przenikliwy - Ofiary Bolesna Rana
rodzący Życie Miłosierdzia płomień -

Wieczne Zmartwychwstanie!

... Jezu ufam Tobie!



Kolęda

Przychodzisz Jezu
jak tchnienie łagodne
w śpiewie uwięziony
pochylają się nad nami niebios
płomieniem gorącym
gwiazdą betlejemską
śnieżnymi chórami aniołów...

Maryja tuli Boże Dziecię
bezpieczna w ciemną noc
matczyny podarek wiary
i ufności pocałunek
kładzie na rączki Jezusowi
opowiada o słońcu tańczącym
ponad górami wieków -
chciałaby ukoić
spadających gwiazd łoskot
gorycz historii skąpanej we krwi
miłość miłość...
jak ty ziemio - wygląda spełnienia
nadziei ukrytej w bólu.

Jezu jesteś Miłością
niebem całym
ziarnem rzuconym
złotym kwiatem pustyni
źródłem żyjącym
słabością i siłą
Nędzarzem i Królem.
- Ojciec Twój
pomalował Ci oczęta
dźwiękiem krajobrazu
Gwiazdy promieniem
która przesunęła się
pod Jego palcami
w cichym natchnieniu -

uczuciem bliskim
radością czystą
na przełaj
pomiędzy ziemią a niebem
pomiędzy Słowem a Cudem
jak budzący się ptak
w drzew gałązkach.
Tańczy kolęda
...śpiewają słońce tysiące
śpiewają pasterze
śpiewają bydłęta
ożywają kamienie
kolędują łzy niepojęte
płaczki wędrownie
w Betlejem Judzkim
i ludzkim.

Krucyfiks nagrobny

Krucyfiks nagrobny zapłonął ciepłem kwiatów...
Dźwigasz o Chryste dni urwanych skrzydła
drzewo śmierci ponad ciężar losów wznosisz
niczym ptak wędrowiec co na grobie przysiadł
i niespodzianie zapłakał z nami jak żałobnik

kryształu dźwiękiem tnąc wspomnień wątek
aż wysoko w górze niebo kruche jak opłatek
połamał na części - błękit rozbił w lustra gwiazd
zachybotło się światło jak życia mknąca łódź
na rzece mozolnie płynącej przez czasów czas

Jeden tylko otwierając przed nami cały sens:
by z Tobą Jezu płonąc ciepłem gwiazd i kwiatów
powędrować wierząc za wieczności horyzont.

Który

Który słońca promieniami przetykasz buków ociężałość,
jesteś Pokojem spragnionego wieczoru. Przychodzisz
Tajemnicą pod Abrahamowe dęby, by radośnie zasmakować
słodkiego nektaru płynącego z wosku topniejących serc.

Obecnością Swoją napelniasz ciemną duszy dolinę i modlitwę
obłoków mleko wylewasz i miód błogiej ciszy - Panie!,
przed Tobą klęka trawa, dzwonią liście obciążone kroplami rosy,
wielbią Cię drzewa i kwiaty śpiewają wywyższając Bożą moc.

Pieczęłowicie stawiający fundamenty Bożego Królestwa
Duchu Święty - Miłości Ojca i Syna poruszający wszechświaty,
dobrocią osłaniasz domy naszych snów i drogę życia.
Jesteś naszym Pragnieniem, Wolnością, Najcudowniejszy!

Krzyż

Krzyżu, Tyś miłości największej pieśń zwycięskał,
w Tobie Krzyżu Miłości moc i władza się wypełnia,
opowieść Twoja Krzyżu prosta - otwarta Święta Księga -
w Tobie ludów tęsknota i ból wszystek i wiary głębia.

Krzyżu, Domie Złoty dla sierot, ostoja ludzkich krzyży,
jak Matka ramionami szerokimi cały świat obejmujesz,
czułością cichą otulasz nieba błękit, milczenie i burze...
Krzyżu oświecający lądy, kontynenty, gwiazdy i księżyc.

Krzyżu Chwalebny jesteś jak miasto wzniesione na górze,
Przebaczenia Stolica, Świętyni Bożej solidny fundament,
jak przyjaciel stoisz u nadziei progu w ciemnej chmurze,
Prawdy mieczem oddalasz śmierci rozpacz, żalu smutek.

Tronie Królewski Jezusa, Tyś do Ojcowskiego Serca klucz!
Dar Zbawienia, bezcenny klejnot, pokoju wieniec i korona,
w Tobie Najświętszy Krzyżu - świata nowego wiosenny pąk,
Tyś Drzewo Życia rodzące słodki owoc raju, niepokalany -.

Krzyżu Jezusa, z wyschniętej wyrosły ziemi korzeniu życia,
żywą wodę czerpiący ze źródeł ukrytych w bólu istnienia;
ufności jesteś naczyniem, studnią Boga i łodzią ocalenia,
na morzu szczytem, gdzie oliwną gałązkę znajduje Gołębica!

Świętości namiocie, kielichu pełen po brzegi Boga Krwi -
Krzyżu Dobry, który na serc skale spocząłeś promieniami
jak na Taborze Pańskie Przemienienie od oczu świata z dala
wzniesiony nad chaosem Płomieniem Zmartwychwstania!

Krzyżu nasz!

Szorstki,
lecz wielkością piękny jak dalekich mórz koralowa rafa
i starych wierzb, sosen, świerków, brzóz, dębów kora rosochata,
jak Boga wichher mocny uderzasz w fale czerwonego morza;
Krzyżu Święty
- Ty łamiesz skały jak laska Mojżeszowa,
Tyś pieśń polska, polnym kwiatem rozkwitasz i drogą niełatwą.

Krzyżu,
królujący prawdą nad zdradliwe wieki i serc lotne piaski,
Ty czynisz miłość, Ty odmieniasz losy złowrogie w czas łaski;
kłamstw twierdze zwyciężasz, Boski Gromie, Błyskawico!
Krzyżu,
nasza Obrono, Tarczo przed wroga butą - haniebną pychą.
Ojczyznę poniesiesz Orła władzę,
skrzydłami białymi w potęgę blaski.

Krzyżu,
mądrości wieszczów i prostych ludzi barko na rzece,
wiesziesz strapionych, ubogich - błogosławionych Twą wiedzą
w krainę Bogiem bogatą; wierzymy w Ciebie Drzewo Żywe!
Krzyżu,
Krwia Chrystusa otwierasz Ojczyzny płodne łono, światy nowe...
Niezwyciężony - Tajemnico -
rodząca dobra owoce męko ojczysta!

Królu mój Umiłowany

Królu mój Umiłowany, Najmilszy!

Serca Twego płomienie palą me serce,
to Miłości słodycz nad wszelkie rozkosze duszy -
radości wino łagodne i szczęście wieczne.

Królu mój, którego pragnę i oczekuję, za którym tęsknię,
a chwila każda zwiększa pragnienie mocniej, goręcej,
niecierpliwie i nieodwołalnie.

Ty, którego wspominam, gdy z oddali, niespodzianie,
wiarą dotknąłeś mego serca,
zadrżałam z radości jak bezbronny w uśmiechu pustyni kwiat,
i dostrzegłam sercem wzniosłą Twoją Postać, Oczu blask.

Królu mój - Piękny niewypowiedzianym pięknem,
Królewski Majestacie Jaśniejący nad światem.

Tobie śpiewają obłoki, nieba i niezliczonych gwiazd jasność,
usta moje jak we śnie powtarzają Twe Imię: Jezu -
Boże mój i Panie!

Tajemnico podobna do oddalającej się wciąż linii horyzontu,
którą przybliża jedno Twoje Tchnienie,

Wielkiej Ciszy Słowo -

jak na wzburzonym morzu tańczącej fali i głębi wołanie;

jakże Piękny jesteś Boże mój i Królu!, Miłości Godzien!

To ja Twoja Umiłowana, To ja Polska Ziemia, Polski Naród!

Wybrana Twoja!, Zrodzona z Twojego Przebitego Boku.

Szukałam Cię w dzikiej głuszy
jak sarna biegnąca po gór granicach,
poprzez zielone doliny, dzikie lasy i ścieżki pasterskie,
do miast obcych pobiegłam i ulic,
po drogach dalekich chodziłam, aż pośród ludzi
odnalazłam Twój ślad
i pobiegłam za przezrystą wonią Twych szat,
za rydwanem królewskim miałam śmiałość podążyć w miłości.
Tobie Królu jak i Matce Twojej,
Pięknej Madonnie - Świętego Ducha Oblubienicy -
zechciałam wiernie służyć.
O, Panie jak gołębicę uchwycić w locie spojrzenie me spłoszone,
drżące, lecz jak Ziemia Polska mgławicami poranka, ufne.
Pochwyć Panie - polską duszę i nie wypuść już więcej,
nie pozwól jej się oddalić, ustrzeż od winy...
W Ramionach Swych jak w ogrodzie radosnym zamknij,
Serca jasnymi promieniami rozjaśnij nad nami Oblicze,
Miłosierdzia Słońcem jak w złotym pałacu orlich skrzydeł
ochroń, miłowania wzbudź niewyczerpany strumień, rzekę,
uzdrów i od wroga obroń Swoim Krzyżem!
Ranami pamiętającymi jeszcze Trwogę i Mękę Konania,
roznieć jak iskrą weselne ognisko - Zmartwychwstania!
Zwycięski Królu, Polska Tobie podobna w Męce,
Ty w Sercu Matki - Maryi Błagalnej Pomocy
przygarnąłeś do Serca jej słabość i nędzę,
Ciebie jako Źródło swoje odnalazła, ale i silna szukać będzie -
spragniona Boga Nieogarnionego i Niezwycięzonego,
Chrystusa swego w Królewskiej Mocy, Majestacie i Chwale!
Cała Twoja - Polska.

Matko Boska kapliczkowa

Matko Boska, wiecznie młoda,
Królowo przydrożna, kapliczkowa -
zasłuchana w rozgardiasz ptasiej muzyki,
zdobna w pereł rosy naszyjniki,
chusty kwieciste obłoków,
w słoneczne sukienki bogata.
Pełna glorii niebieskiej Chwało Stworzenia!
Panno Można błogosławiąca berłem Syna!,
płaczących niewiast Pocieszycielko Boska,
darująca dla przechodniów łaski.
Panno Modlitewna, Dobra Nowino!
uśmiechu nieba polskiej ziemi - Błogosławiona!

Miriam

Miriam Córo Królewska - Służebnico Pańska
Prawdy - Mądrości Krynico!
Przeczysta Źródlana Pieśni - która poczęłaś się w Niebie
Źródło pulsujące radością
Rozkoszy i Dobroci Boga!
Rzeko Żyzna -
wypływająca ze Świątyni Serca Bożego
Światła Falo pochłaniająca nędzę naszą
Dobra Nowino!
Zachwytu Bramo Przejrzysta
Orzeźwienie nasze
Przebudzenie do Dnia Wiecznego
Domie nasz Rodzinny
Słoneczny Poranku
Rajska Zagrodo dla owiec
Ogrodzie zasadzony przed wiekami
nad płynącą Łaski wodą
w Tobie Bóg i Człowiek znajdzie owoc
w każdym czasie...

Miłości kwiaty...

Miłości kwiaty najpełniejszej
pamięci latarnie i dobre znaki
obłoki zabłąkane w cierniach
śpiewną ciszą wzlatujące ptaki

tętniące kolorem... biało-czerwienią
myśli naszych modlitwą szaloną
łez szczęśliwych rozłupanym cieniem
nadzieją z ziemi podniesioną

drogocenne i jak życie święte
harfy Boże i rozkołysane dzwony
jak kościoły wysokie otwarte
królewskiej wiary twierdze obronne

stokrotki i róże do nieba listy pisać będą
zimowym śnieżnym atramentem
kochającym kwiatom Bóg odpisze
Ojcowską Ręką uciszy złe nawałnice.

Nowy Rok!

Chcę odróżnić początek od końca
Koniec od początku
Nie umiem
Powiedziane napisane
w szeregu przemijają godziny
o północy petardy rozrywają ciszę
Co z tego?
Gdy na stawach stopniał lód
w lasach rozplynęła się zima
Co z tego? Tak czy siak
nie ożyją nie wstaną cienie
złota rybka dziecku się nie przyśni
umarłe łabędzie kaczki i żaby
zapadną się w hałas ostateczny
porwane w nieznane delikatne chwile
jak zwierzęta uwięzione w lęku
kolorowe ptaki w klatkach rozpaczy
Cóż robić? co krzyczeć co milczeć?
Schronić się postaram
razem z przemijającym światem
pod skrzydłami Tego Który Wieczny
który zwyczajnie nadzwyczajnie JEST.

Na Górę Oliwną

Na Górę Oliwną - Jezus
wyszedł jak zwykle na modlitwę
pozdrowił drzewa oliwne
drżące jeszcze wspomnieniem Męki
ogarnął spojrzeniem Jeruszałaim
tonące w światłach niebieskich źródeł
w niebo wstąpił na błękitnym
obłoków rydwanie
wypełniając zimną rozstania pustkę
Słońcem Błogosławieństw
nad Błogosławieństwami:
/Mrk.16.15-18/ „I rzekł do nich:
«Idźcie na cały świat
i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!
Kto uwierzy i przyjmie chrzest,
będzie zbawiony; a kto nie uwierzy,
będzie potępiony.
Tym zaś, którzy uwierzą,
te znaki towarzyszyć będą:
w Imię Moje złe duchy będą wyrzucać,
nowymi językami mówić będą;
węże będą do rąk,
i jeśli by co zatrutego wypili,
nie będzie im szkodzić.
Na chorych
ręce kłaść będą, i ci
odzyskają zdrowie.»”

O, gdybyś pojąć zdołał

O, gdybyś pojąć zdołał człowiecze
jak cicha, czysta i święta była mała Ziemia -
stąpałbyś bosymi stopami po niej
jak po gwiazd jasnych promieniach.

O, gdybyś czuł jak Ukochał cię Ojciec:
śmiał się i płakał z nędznym stworzeniem,
szczęścia pokoju wyglądając w tobie -
raz począł w człowieku Bożego Syna.

W ciemnościach zajaśniał Miłosierdziem,
Ariadny nić przywiązał do Bożego Serca,
ścieżki twe przytwierdził na Krzyżu do Nieba -
tam odnajdziesz początek Stworzenia!

Miłość i radość jak wieczni kochankowie
zawędrują stęsknieni do Bramy Złotej,
Jasność cię ucałuje i noc twej duszy pokona.
Duch i Oblubienica zawoła: Przyjdź Panie Jezu!

Pan zapłakał

Pan zapłakał:

Jeruzalem

Jeruzalem -

zbudowane na obraz i podobieństwo ludzkich serc

cudzie wciąż niespełniony

Jakże piękne są twoje kamienie

Jerozolimo

ze czcią wzniesiona wysoko

skrzydłami Aniołów Księgi

wypełnione obficie płomieniami

Ducha

śpiewem Słowa i krwią proroków

kwileniem Dziecięcia niesionego

do Świątyni

mądrością Młodzieńca wraz z zadziwieniem uczonych

w Piśmie

monetami bankierów jak pomarańcze toczącymi się

po bruku

O kamienie w ciemności Gehenny

napojone śmiertelną goryczą

świata

Spragnione pokoju jak wiosenna ziemia deszczu

klęczące tańczące przed

Królem

pokornym jadącym na osiołku

Kamienie drżące w ogniu walki podobne ścianom

Czerwonego Morza

Jak na żarnach dojrzała pszenica
rozpęka z rozpachy jak słodkie winogrona
w tłoczni
pod Krzyżem na wzgórzu
Golgoty
Kamienie zwiastujące
Pokój
wołające nie o zemstę lecz o wieczne
przebaczenie i trwanie niezmiennie
w Ojcu
który stworzył każdy kamień z osobna
w Synu który umiłował
Jeruzalem
w Duchu Mocy i Miłości który
Ciałem nappełnił nicość
cichymi słowami pojednania
Owocami Męki!

Pastorałka

Oj Malutki Malutki Malutki
Uśmiechnięty Panie - Jezu
dobrocią i czułością słowa - chleba
serca uniesieniem
duszę mą podnosisz nad słodczyce nieba
lili lili lili...
Jak świerszczyk w trawie
drzenie muzyki jodłowej
śpiewaniem gadaniem płakaniem
łagodny Ty jak baranek
mój Przedwieczny - Bliski Boże.
Moje w Ciebie zapatrzenie
cichutko spojrzeniem tulisz
wesołych Twoich rączek słoneczkiem
usteczek małych sylabą
wieczność w jednej zawierasz chwili
czyż nie lepiej nad obłoki spokojne
nie w Żydowskim Betlejem
a w niebie było się narodzić?
Heń po halach po górach błękitnych jak bławat
mój Królu boso se pochodzić?
O Emanuelu zszedłeś na ziemskie padoły
byśmy Ci tu grali i śpiewali
klęcząc zechcieli z kołędą na sianie wśród bydłat
w grocie przytulnej sercu
z Maryją i Józefem z Nazaretu.

O Malutki a większy niż króle i góry
Syn Boga - Syn Człowieczy
najpiękniejszy - piękny jak harfa Dawida
co przed wiekami zbudziła śpiącego rycerza
pieśnią miłą jak sen Jakubowy.
Święty święty święty wiatr gra tej cichej nocy
struny rozciągając do nieba.
Gwiazda pocałunkami darzy Dzieciątko
i Matkę Dziewicę
aż stopnie i miary pogubili Aniołowie
od Boga do człowieka i od człowieka do Boga.



Miłosierny Jezus

Postać Twoja Jezu Święta nadziemskim tchnie pięknem.
Szaty przepojone światłem,
idziesz tańcząc po górach, skaczesz...
budzisz chaty z mgieł odmětu jutrznią,
wśród trosk darzysz pokojem.
Prorok, Kapłan, Król w Jednym majestacie,
Chwała Cię otacza...

Postać Twoja wzniosła -
wizja niebiańska - Słońce na niebie czarnym,
Nadchodzisz po wzburzonych codzienności falach -
Zatroskany Pasterz.
Boski Jezus Przybywa! -
chce rozmawiać z nami - Niezrównany!
Gołębiczy okryty skrzydłami,
niż powietrze lżejszy, w światła płaszczu.

Pan Uwielbiony!
... ledwie dotyka ziemi stopami - biegnie prawie!
Radosna Miłości, Modlitwy Nauczycielu!
Czy znałam Ciebie takim?
To Ty, lecz kim jesteś naprawdę?
Podziw budzisz i onieśmienie...
Jesteś tutaj!
Ukochany, przenikasz na wskroś i znasz mnie Panie!

Spojrzenie Twoje życia ogród,
ptaków śpiew, obłoki rozkwitającej wiosny.
Serce Twoje ukojenie w trudzie, tęsknoty żar,
rajskiej rozkoszy pełne,
dla dusznej pustyni orzeźwiająca oaza,
pieśni nad pieśniami słodki Głos,
żywej światłości pulsujące źródło -
wirujące Słońce białe-czerwone!

O, Promieniejący!,
świat cały niknie w Tobie i w Tobie ja Miłością objęta.
Jakże piękna Miłość Twoja, jakże wzniosła!
Bóg Słowo - Godność Twoja.
Jaśnieje Tunika Twoja Święta anielskiej czystości ozdobą,
gorejąc i płonąc
strumieniami tryska - Łask odświeżania Zdroje - Tajemnicę Serca.

Promienie w ciemności rozpostarte:
biały - śnieżna kryształowa Jasność
otchłanie grzechu litościwie przykrywa,
duszę skruszoną usprawiedliwia.
Czerwony ogniem przenikliwy -
Ofiary Bolesnej Rana rodząca życie,
Miłosierdzia Płomień -
Wieczne Zmartwychwstanie...! Jezu Ufam Tobie!

Pod skrzydłami Twojej Opieki Boże

Zostawiam miasto,
szosę - palmy, ogrody, domy, świątynie - świat
roztopiony jak skrzydła w słońcu.
Schodzę do morza jasną, szeroką plażą,
białe obłoki zdają się sennie przymykać oczy
w południowej drzemce,
podobnie jak ludzie wypoczywający na gorącym,
piaszczystym wybrzeżu.

Jestem jednym z wielu małych stworzeń
znajdujących wytchnienie
na rozkołysanym horyzoncie Ziemi -
pławię się w muzyce fal...
Każdy oddech mój jak przyływ i odpływ -
zależy od Ciebie Boże.
Jesteś ponad błękitem,
który okrywa spokojem wzburzone, spienione wody...

Czekam - na co?
Ach, jakże błogo jest oczekiwać Panie Twojego Powrotu!
Pod Twymi opiekuńczymi skrzydłami
trwam w pełnym odpocznieniu,
wierzę - wiem:
Ty przyjdiesz tak potrzebny jak deszcz, pewny jak fali dźwięk,
uderzającej - w drobiny piasku -
by nicość poderwać z dna - ku światłu wzwyż.

Tchnieniem mocy podźwigniesz świat
ku Boskości Swojej - Dobry Boże!
Na szumiących, lekkich i pierzastych latawcach obłoków,
ptakami chmur - uniesiesz chwile niespokojne,
przemówisz najczulej, najtkliwiej -
tak, - że ludzkiej chrapliwej mowie przywrócisz miłość,
pokój - złoty blask.

Niech Ci zaufa człowiek -
skłębioną myślą na brzegu morza i jego nawałnicy.

Powracasz - Powracający!

O Chryste!

O Chryste!
O słupie ognisty - Światła obłoku o Chryste!
Kolumno utrzymująca w istnieniu
wszechświaty i serc świątynie
Istnienia podstawo - Fundamencie wieczny
Wietrze wonny rozsiewający łąki łaskawe
okracający nieskończoność w nieskończoności
Słowo Ojca - Sensie wszystkiego przedwieczny
Słońce niezrównanej jasności
we wnętrzu Stworzenia płonące
Jesteś Który Jesteś
Miłości dotyku dający życie
Życie - ziarna sycącego dusze spragnione
Święty Ogniu i Chlebie Ofiarny
Przemiano duchowa kruchego istnienia
Zbawienia - Cudzie i Panie cudów - Wodo Żywa
Drogo do kwitnącego raju
Drzewo wiecznej zieloności rodzące słodkie owoce
Ciszo wzbudzająca kwiaty miłe
Ogrodzie urodzajny i Ogrodniku
Pasterzu dobry dla owiec
Świątynio Boga i Bramo Bożego Miłosierdzia

Baranku zabity i Zmartwychwstały
Opieko Boska na rozszalałym świata morzu
Niebo nasze i przebaczenia uśmiechu
Muzyko najśłodsza kochających serc
Namiocie wędrowców i Szczęścia pałacu
Oczekiwanie nasze - Obietnico
i cudowne pragnień spełnienie
Który Powracasz i już Nadchodzisz
wypełniasz wszystko oczekiwaniem i łaską
Jesteś Początek i Koniec - napełniasz czasu chwile
i przechodzisz przez drzwi zamknięte i mury świata
wchodzisz w Czas znany tylko Ojcu i Pismom
Powracasz - Powracający!

Przemienienie Pańskie - Głos

Głos - Pieśń - grzmot - błyskawic echo

Głos - Światło Serca Bożego!

ponad ludzkich żądań i marzeń ogniem i wodą

ponad umysłem wszelkim żarzące się Boże Słowo

Głos - ponad światy i ponad ciemności wiary

ponad łąz dolinami i nad modlitwy górami

Głos - nie dający nadziei zasnąć

w sercach strudzonych wędrowców

Głos - cierpliwie drażący serc studnie i z dna bytu

w dolinach ślepców nie mogących dojrzeć Światła

z suchej ziemi czczych pragnień i bają

wydobywający blask jakiego nikt jeszcze nie widział

Głos - ponad nami - ponad życia łąki zielone dla owiec

miłosnego pełen oddania i troski

u początku i kresu dróg zawiłych i splątanych

otwierający do Królestwa Bramy

Głos - wibrujący radością i szczęściem -

biały światła motyl igrający ze słońca złotym promieniem

Głos - lekki obłok -

wyrywający człowieka ze smutku mroków

Głos Mocny - Radosny i Piękny jak serce przy sercu
- Głos - wszystkiego Początek i Koniec
wryty głęboko na zdarzeń powierzchni
na progu słów i krawędzi

nad hałaśliwym światem wzniesiony Głos - Cisza
Głos Tajemnica!
z milczenia wysnuty purpury nicią
z białej wełny Słowa

Światłością jesteś Głosie Boży!
Czystością się wznosisz ponad poziomy
jak świętej harfy struna podnosząc dusze ku Światłu
muskając twarze wieczności Chwałą

Klejnocie Boski - Oblubieńca pierścieniu
Światło jest w Tobie - Głosie Promienny
nad Ziemi okręgiem jaśniejąc
rozpraszasz senne ciemności strumieniami Łaski

Głosie Boga Żywego - Światło słońc tysiąca tysięcy
opieki namiotem - boskości wieńcem -
nowego raju zapowiedzią
otaczasz modlitwę szczerą i jak przebudzenie zadziwioną.

Rabbuni!, Ty Żyjesz!

Rabbuni!, Ty Żyjesz!, dlaczego nie uwierzyłam...

Nie znalazłam Cię w Grobie!

Aniołowie raniąc mą wiarę i zmysły uciekli,

odpływając na obłokach niebieskich

śpiewali niesamowitą opowieść,

że niedawno widziano Cię w strasznej otchłani,

w krainie śmierci -

stałeś się jakby potępiony w piekle,

stamtąd wyprowadzając Adama i Ewę,

pociągnąłeś wielu w grzechu umarłych. Żyjesz i jesteś Królem!

Zmartwychwstałeś Jezu,

gdy mrok spowijał jerozolimskie płaczące kamienie

cichością, łagodnością i delikatnością odchodzącego Szabatu -

zajaśniałeś Ogrodniku...!

Mocą Światłości Pierwszej i Odwiecznej

obudziłeś Jutrzenkę!,

a mnie zdawało się, że słońce weszło przed czasem

lamentem nieskończonym nad czarnym Grobem mego Pana!

Nie poznałam Cię wzrokiem niewidomym od łez

i ogromnej Boga Jasności,

nie widziałam Ciebie, o!

Oblicze Święte - za światła ciemnością, -

w chwili naglej co jak nocy rozerwana zasłona

spadła na Postaci Twojej blask!,

okryłeś mą duszę jak kokosz skrzydłami pisklę wypadłe

z gniazda

i porwałes litościwie w cień i obłok Twego spojrzenia,

w Raj Niepojętej Miłości!

Radość w Panu

Boże Mój!
Drzewem rosnę palczastym
krzewem gorejącym
wstępuję po drabinie westchnień
powiedz... powiedz słowo największe

Kocham!

Świergoce gwiazda
na gałęzi nocy!

Raj w Rodzinie

Mijały szczęśliwe, długie, a nawet niezliczone dni,
wieczory przy ognisku, noce w pasterskim szałasie i poranki...

On był dla Niej przebudzeniem, słońca promieniem,

Ona dla Niego głęboką ciszą i muzyką, po pracy ukojeniem.

Ziemia rodziła rozmaite kwiaty, owoce i zioła.

On był dla Niej trawą zieloną, rosą i deszczem, świata urodą,

Ona dla Niego drogocennym kwiatem szafranu,

strumieni szmerzeniem, pragnieniem i oczekiwaniem.

Oczy Jej - oceanu fale przeświecalne, błękit na którego dnie

Oblubieniec odnajdywał wieczne Boga wspomnienie.

Oczy Jego - węgle rozpalone żarem Nieskończonej Miłości,

obłoki dolin głębokich, wznoszące się wysoko na nieba błękity.

Jego oblicze - krajobrazy ziemi, słoneczna tarcza i obrona,

Jej oblicze - przezysta pieśń, o!, wszelką radością przepelniona!

Usta Jego - modlitewnej harfy rozkołysane struny, wiatru powiewy,

Jej usta - powab rajskich drzew, ptaków podniebne śpiewy.

Dłonie Jej - dwie prądkie pracowite, snujące domowe zacisze,

ramiona - dwa zdobne wrzeciona splatające wieczność z czasem.

Jego dłonie i ramiona - dla słów i pytań kryjówka,

miłości schronienie, pokoju życiodajna rzeka i otucha;

tors - wzniosły i mocny, spokojna przystań, przed zimnem osłona.

Jej piersi - dojrzewające w słońcu jabłka, łono - kształtna szkatuła.

Jego nogi - podpory domostwa,

czasami podobne do gazeli na górach,

Jej nogi - kolumny podtrzymujące pałac,

a zwinne jak spłoszone sarny.

Zdobiły ich książęce uśmiechy, zęby jak wykapanie w mleku jagnięta

i włosy, Jego potargane przez wichry, Jej - przeplatane kwiatami.

Czym serce Ojca w Niebie bogate, tym los darzył Oblubieńców.

Co za najwyższą radość mieli? - Gdy Bóg po raju się przechadzał.
Bóg Ojciec kochał Swoje Dzieci,
szóstego dnia co tydzień więc pukał do drzwi raju,
otwierały się Bramy Świata - Świąteczny Dzień.
Delikatnie napełniając Ziemię Swoją Obecnością, radością darząc:
Młodych Małżonków, Bóg zapraszał na Uczę w ogrodzie.

Spośród łąk, sawann, gór i lasów przybywały dzikie zwierzęta,
zwabione niezwykłym i przesłodkim blaskiem światła:
ciekawskie motyle, kolorowe ptaki, zabawne żyrafy, rozmaite;
z małpiego gaju zbiegały się śmieszne małpki, duże i małe;
każdy się czegoś tutaj uczył i choć był dzień wielkiego odpoczynku,
dnia szóstego każdego tygodnia otwierano uniwersytet królewski:
papugi wykręcały języki powtarzając ludzkie słowa - zawzięcie,
małpy głupio małpowały ludzkie gesty,
rozśmieszając Króla i Jego Dzieci.

Raz przyszedł lew i głośno zaryczał
jakby grzmiał na niebie Sam Bóg!
A było to wtedy, gdy rozniosła się po świecie wieść, że nie dał Bóg,
ale to małpa stworzyła człowieka,
i że to z małp powstał Adam i Ewa!,
że Bóg się tylko ludziom przyśnił,
że wcale Boga nie było i nie ma...
Na tę wieść wesoło rechotały żaby,
ale lew - królewskie i dostojne zwierzę
mocno się zagniewał, spochmurniał,
a jego gromki ryk sprowadził chmury,
które wylały wielkie łzy i nastałby potop,
- gdyby nie niezbity fakt i szczęście,
że Bóg Ojciec stworzył człowieka,
obdarzył wszelkim błogosławieństwem.

Bóg Rękę wyciągnął ku chmurom,
rzekł: niech nastanie spokój!
i nastała cisza...

Ramiona Krzyża

Stałem obok ciebie człowiecze
w nadziei szacie całodzianej
krwią niewinną znaczonej
przed kłamstw sędziowskim majestatem
na wytartym słów bruku
w cierniowej złorzeczeń koronie
z gradową chmurą chamskiej pogardy nad głową
przed oglupiałą bez myśli tłuszcza
wrzeszczącą ciemności podszeptem:
nie ma Boga! Umarł Bóg!

Krzyżem ogromnym zawisłem nad tobą i światem
nieboskłonem Boskich Ramion
do Serca Prawdy - Ducha Tchnieniem -
Miłosierdziem podniosłem Ziemi ciężar
rozpadające się materii cząstki
umarłych groby... umęczoną Polskę!
Bogu wierna w biało-czerwonych strumieniach
wolna cała jak Anioł Przymierza
z narodami i plemionami hymn Ocalenia śpiewa
- Imię Jezus - Imię Zbawienia!

Spojrzenie z Krzyża

„Teraz jesteśmy z Maryją pod Krzyżem,
ale niedaleka jest droga do Zmartwychwstania!”

/Syryjski Patriarcha Grzegorz III Laham -

08.11.2015r. Jasna Góra - Częstochowa/

Jezus Miłosierny z Krzyża spogląda!
Miłosierdzie zstępuje w serc głębiny.
Patrzą Jezusowe Oczy - z Krzyża -
Cicha i Łaskawa Miłość ku nam się skłania...

Jezusowych spojrzeń obfity deszcz -
na wszelki ból przelane tchnienie Życia,
płomienie szmaragdowe - blask Jego Oczu,
lilie polne i mocna pieśń jak błyskawica.

Fale wylanych łez w cichych snów kres,
odwrócone szczęścia losy - życia rozbity dzban,
smutku nieprzenikniona noc - czarne łzy,
lecz męczeństwa dni wieńczy Krzyża brama!

Do Światłości - przez morza, góry, nieba obłoki
w życiu i w śmierci za Jezusem podążać chcę -
sercem jasnym marzyć, odnajdywać kształt miłości
i w wiecznym Jeruzalem śpiewać chwałę!

Jezus Miłosierny z Krzyża spogląda!
Miłosierdzie zstępuje w serc głębiny.
Cicha i Łaskawa Miłość ku nam się skłania...
„Niedaleka jest droga do Zmartwychwstania”!

Szczęśliwy opłatek

Szczęśliwa kruchość
 wigilijnego chleba
szczęśliwa biel - w niej
 Święta Noc prześwieca
 czemu oczy zamykasz?
pod powiekami cisza
 nic nie znaczyś
 kochaj! jak Bóg miłuje
nieświęty ten świat

kochaj... kochaj
 święty wiatr
 święte anielskie chóry
 święty czas
 święte słowa
 święty płacz
 święte niebo nad
 świętymi drzewami

Umierają kalendarze

Umierają kalendarze bez żalu wędną -
Stwórcu jeszcze pozwól tylko
spojrzeć w oczy ludziom i rzeczom
i tej zasłonie w którą gwiazdy otulone
drzemią na grzbietach ptaków -
zanim z Bożonarodzeniowych drzewek
świąteczka kolorowe kolędy
rozwieją się jak dym kadzideł
historii wiatr powali szczyty
wyrówna doliny
i łza płonąca z policzka odpryśnie -
pozwól jeszcze poznać to
co nigdy nie było samotnością
zanim opuści nas pamięć rozum i wiara
daj ludziom poznać Twoją Obecność
Ty Który Jesteś bo jesteś Boże!

Wielkanoc 2017

Kiedy serce w ciemności
ogarnia niepokój i trwoga
 światło bielsze od śniegu
 wybucha w głębi mej wiary
cudem odsunięty nocy kamień
dzień za smutku horyzontem
 wschodzi z głębin Serca Boga
 weseli się niebo i ziemia
Zmartwychwstał Chrystus Pan
jak śliczny kwiat zakwita
 wzywa woła zaprasza
 świat Mocą Miłości przemienia!

Wiosna

Nachylał się nisko do Słowa Bożego jak do Ziemi Matki
by poczuć Boga bliskość
tęsknoty nutę dotknąć palcami widzącymi - wiarą żywą
całuję spracowane litery
jak pomarszczone Ojczyzny dłonie - miłości proste czyny
które raj dla mnie moszczą
płonącą słońcem i zapachem zwiewnym Słowa pochodnię
podnoszę jak wiosny brzemie
ziemi bezbroną grudkę dziękując Niebu za Księgi tkliwość
Święte Sanktuarium Życia
Chwała Tobie Słowo Boże ukoronowane cierniami niewiary
niosące Krzyż cierpienia
pod ciężarem niezrozumienia upadające i podeptane brudem
mieczem przebite boleści
przygarnięte w tłumie ramionami uciemzonego człowieka
miłości odbite obliczem
zmęczone i krwią nabrzmiałe jak smutku podniesiona pieśń
obojętności przygnieciona wzrokiem
Słowo na serc bruku leżące jak rozpacz ciężki kamień u szyi
ze czci odarte jak z szaty
jak wiatr - wichler konający ciszą przybity do gałęzi umarłych
cień szyderstwa i wzgardy
bez kropli życia w ramionach krwawiącej wiary - bezbronny
spoczywający w grobie - martwy
Chwała Słowu gdy w sercach z martwych powstaje - Żywe !
wiosną śpiewającą
w człowieku stając się ptakiem wolnym - aniołem - kwiatem
skłania się przed Zmartwychwstałym Panem.

Wniebowstąpienie

Jezu, Królu nasz, który na obłokach wstąpiłeś do Nieba -
na Ziemię spragnioną Ciebie spójrz miłościwie!

Przerosły nas nasze grzechy jak trujące zagłady drzewa,
domy obrosły smutku poczerńiałym winoroślem,
naszych marzeń zgłiszcza wołają o Zmiłowania łaskę,
wołają opustoszałe oczy błakających się dzieci,
płaczą rzewnie niepocieszone twarze matek,
zamętu otchłan porywa ojców kości.

Jezu, Zbawicielu Miłosierny - życie wydałeś za życie świata,
patrz świat umiera pozbawiony chleba Słowa i Ducha,
błąka się i rozpierzcha na serc pustkowiach kainowej ziemi,
w labiryntach złudzeń - nie znający Ciebie!

Ześlij Miłosierdzia Płomień, niech zapłonie myśli pustka,
niech Dobrą Nowiną nasyci się człowiek,
w ogień zmieni się słów woda; rozpal nad nami Nieba Jasność!,
ześlij Moc płynącą ze Źródła Jeruzalem Twego Serca!!!

Woda żywa

Tak łagodnie obłok z obłokiem
na niebie wiosennym się splata
jak dźwięki z ciszą się łączą
Chopina nuty etiud i ballad.

I cichy zapach deszczu w ziemię
się wplata i wiatrem woń niesie
jak myśl z człowiekiem jednoczy
by wzlecieć mogła lekka dusza.

Ku błękitom wysokim i czystym
tam gdzie ukrył Twarz Stwórcy
z uczuciem swoim tak wielkim
że choć daleki - czuje z nami tu blisko

a dusza miłości nerwem poruszona
gwałtownie jak wiosenna burza
łaknie i pije niebios wodę żywą
wytryskującą z serca otwartego.

Bóg mój w bezkresne przestrzenie
niesie duszę na orlich skrzydłach
by Bogu mogła w pełni radośnie zaufać
jak cisza spokojna Słowu bliska.

Zaduszki

Dżdżyste poranki chłodem drżące, kapiące mgłami
drzewa spłoszone, w jesienne cienie wtulone,
wichry ciszą szumiące, świętym słowom podobne,
liści skrzydła poderwane nad ziemię...

Twoimi są Panie te dźwięki, szelesty -
szumiące zgłoski na zimnych grobach złożone.
Musiałeś zagościć w tym czasie Panie Wielmożny,
w ciemność zawołać, w sens świata i bezsens.

Zmieniłeś wszystko: deszczu krople o szybę rozbite,
w światy małe, śniegu gwiazdy w chwili fantazji,
puste nicości - brzmienie przemieniłeś w życie.

Miłości łzami, twórczym bólem szukasz serc naszych,
miłosiernym gestem otwierasz dom wieczny
dla każdego Ojcie nasz... kogo po imieniu wezwiesz.

Zatańcz Boże

... Zatańcz Boże w moim sercu!

Niech Imię Dobroci Twej się Święci Niebieski Ojcze!
Zatańcz ze mną - Stwórco i Panie Wszechrzeczy
w tchnieniu wiatru cichym co posiędzie Ziemię
w radości Pełni - zatańcz ze mną - niech obejmę Ciebie

ogniem zapłonę - Bogu oddam co boskie...!
z Piersi Swej ogień wyrwasz - Słowo gorące tęsknotą
Ty - Święty i Piękny... zatańcz Boże w moim sercu!
jak kształt doskonały Chopinowskiej nuty...

gdy w Tobie dosięgam słońca żaru i nieśmiertelności
ja w sobie jestem małym scherzo - żartem tylko
więc chwytam w słabe ramiona Radości Wieczne Światło
dane człowiekowi jako skrzydła w śpiewie i w tańcu

Ty - orzeł potężny - wywodzisz mnie z nicości
w światów porywasz symfonie i na niebios cudne obroty
ja - źdźbło - kwiatek maleńki - woń pięknej miłości
zatańczyć chcę z Tobą piosnek deszczem i świata pyłem.

Z głębokości

Z głębokości wołam Ojcze
Z niskości do Boga krzyczę
Do Miłości mej głos podnoszę
O cud codziennej Łaski proszę
Nie ma pod niebem stworzenia
By istniało bez Twego wejrzenia
Z nędzy podnosisz na wyżyny
Życiem zdrowiem darzysz Boże
Nie omijaj serc naszych padołu
Pociesz uzdrów duszę i ciało
Gdy wędrują Sacrum z profanum
Niechybnie razem w dół wpadną
Uratuj nas od skłócenia bestii
Boże Jeden w Trzech Jesteś
Dla wszystkich naszym Tatą
Dzieckiem jak każdy
A Duchem jak nikt!

Zbawienie w Jezusie

Zakończenie Rajskich Opowieści - Pierwsza Nowina o Jezusie -

Ks. Rodzaju 3,15 .

„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę,
pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej:
ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”.

Tymczasem po świecie wicher roznosił echo Głosu Boga:

Gdzie jesteś

Adamie, gdzie jesteś Ewo, Ewo?,
gdzie się podziało wasze szczęście?

... ..

Wśród ciemnej nocy,

Anioł poplątał biegnącym ludziom wszystkie drogi,
uciekając, pędzeni strachem znaleźli się znów -
niepewni i zaskoczeni -

przed Obliczem Jedyne i Świętego Boga,
przed którym uciec chcieli.

Zechciał rozmawiać z nimi Twarzą w twarz -
Ojciec, Miłosierny Bóg:

Dlaczego odrzuciliście Moje Prawa i Moje Słowa...?

Teraz posłuchajcie,

oto w waszym sercu na dnie - smutek nastał wielki!,
śmierci ościń.

Uwierziliście mirażom i kłamstwu,

Dzieci Moje, Dzieci... Dzieci!

Tak bardzo się starałem,

aby stworzyć wam Cudowny Raj na Ziemi...

Zachowajcie wspomnienie Raju, aż do końca czasu,
aż się czas dopełni,
noście jak w sercu skarb, jak najcenniejszą perłę,
jak modlitwę, i ból wielki;
dajcie poznać wspomnienie Raju dzieciom waszym,
a dzieci dzieciom.
Szatan, który wydał wojnę Mnie Bogu Samemu -
zostanie zwyciężony!

Nie lękajcie się!,
JESTEM Z WAMI, JESTEM MIŁOŚCIĄ, MIŁOŚCIĄ!
NIE LĘKAJCIE SIĘ MIŁOŚCI...!
Jest łodzią płynącą po jeziorze,
bez zbytecznych słów i bez próżności,
w trudzie i znoju, w pocie czoła;
jest pustynią owianą wiatrem pragnienia i tęsknoty ciszą,
jest słońcem.

Miłość spada deszczem -
wiary szczęściem, pokuty i wdzięczności łaską,
na końcu drogi mgłą poranka zasnuje oczy wroga,
pokrzyżuje plany Złego...
Miłość zrodzona z Bożej Rodzicielki -
Światłem Dziewiczym osnuje drogi,
będzie wam domem bezpiecznym w czas burzy, przez wieki -

Zbawienie w Jezusie!

Kantyk o Miłosierdziu Bożym

Miłosierdzie Boże Ogniu Gorejący
Ty rozpalasz wnętrzości Boga Żywego!
Światło przenikliwe i Cieniu osłaniasz nędzę naszą
zstępujesz z mocą na Ziemię
Uwielbiam Twą siłę łagodną
bo wyprowadzasz nas z otchłani niewiary i błędu
Uwielbiam delikatność
co kruszy władanie ciemności i grzech w popiół rozwiewa
Uwielbiam Miłosierdzie Boże!

Święte! Święte! Święte!
Miłosierdzie Boże Ty Królujesz w sferze ducha i materii
Miłosierdzie Boże
Miłości jednocząca najczulej nasze skłócone serca i domy,
Miłosierdzie Boże
nad nicością ludzką i pustką pochylone troskliwie i służebnie,
Miłosierdzie Boże
Prawdą scalające zniewolone ludy i rozproszone narody.
Uwielbiam Miłosierdzie Boże!

Radości Rzeka wytryskująca z Miłości Ukrzyżowanej
Drogo Pewna do wolności!
Czym się Tobie odpłacę?
Miłości doskonała prowadząca przez Morze czerwone,
Królu w cierniowej Koronie
gdy wołasz do świata cichym głosem Serca słabości.

Jak Miłosierdziu się odwdzięczę?
Ufnością roztopie serce pokorne i uniżone!
Uwielbię Miłosierdzie Boże modlitwą,
słowem, czynem, sercem!

Czym byłabym bez Ciebie Miłosierna Miłości?
Królu poniżony wzgardą świata!
Byłabym bez Ciebie piekiel głębiną demonów igraszką,
prochem bez czucia i życia,
Nie byłoby mnie wcale bez Ciebie mój Boże,
świat by nie istniał bez Twego Ducha!
Dlatego przez wieczność całą
z wdzięcznością będę Boże Miłosierdzie uwielbiać!
Uwielbiać będę Miłosierdzie Boże!

Uwielbiam biało-czerwone Miłosierdzie Źródło
bijące z Przebitego Serca Jezusa,
Wychwalam uwielbiam Miłosierdzia Zdrój
rodzący Dzieci Boże - życie nowe!,
Ogłaszam Chrystusa Królowanie!
Jemu oddaje życie, krzyże i wspaniałość Królestwa -
Polskę całą w miłości Świętego Ducha który łączy Ojca i Syna
i z Nich wypływa
Niech Miłosierdzia Iskra zabłyśnie !
Uwielbiony w Trójcy Bóg -
z Niego Miłosierdzia Słońce!
Miłosierdzia Promienie biało - czerwone!

Życzenia Bożonarodzeniowe

/ode mnie/

O szczęście wieczne - w Dziecinie!
niebo połączone z ziemią ma Imię
niech ta prawda świeci nad baśnię
raduje nas szczodrze dzisiaj właśnie

Niech złe moce pierzchają skąd ich ród
a nam Zbawiciel Pan da łaski w bród!
Góralskie kolędy z halnym wtór się niosą
wielką radość wszystkim niech przyniosą!

Betlejem choć dalekie i nie własne
serce małe - a nie ciemne i nie ciasne
miłością płonie do Jezusa Zbawiciela
światu radość niesie wesoło tu stela!

O! Nocy Narodzenia Syna Bożego
zaprowadź śpiewem do stajenki - do Niego!
Wicher niech nas wielki nie porwie
Bóg się Rodzi - cały świat przecie się dowie!

CZŁOWIEKOWI

Bez końca

/Mamie - dedykuję /

Ziemia Boży ogród - miłości promieniem -
słoneczną pieśnią - o poranku otwiera bramy,
złocistym brzmieniem wyprężając ramiona
by wieczorem w chłód lasu zapadać ciężarem;

łąka w drzewi wchodzi piosnkami zielonymi,
chwila przy pływa, wspomnieniem odpływa,
wiatr obraca szybko skrzypiące czasu koła,
mieszając na żarnach ciszę z głosami dalekimi.

Czymże jest smutek, niepokój nasz płonny? -
za horyzontem łagodnym, ciemniejącym szczytem;
tam już nie istnieje koniec, tam tylko początek...

Jestże nadzieją?, jest wiarą...? nasz dom -
tam w niebie ponad modrzewi pachnących urokiem:
Bóg Ojciec Ramiona rozpostarł spokojne, szerokie.



Gość

Usiądź gościu w płomień popatrz
i w gwiazdę gasnącą co ją pod powieką chowasz
małe słowa wielka sprawa
duże słowo ach! Serce kęsa zdrada
Tyle rzeczy chcesz mi dziś powiedzieć
idzie noc jak na czole zmarszczka
wracać trzeba przez góry lecz to fraszka
Milczenia śniegiem zostanie pamięć
mowy płynąca rzeka lodem zaśnie
Zaśpiewa ptak zimnym kryształem
zaszumi las zaświeci mgła
na Bożą Chwałę.

Zielonymi dolinami oczu Twoich

/Lechowi Sadowskiemu - poecie/

Zielonymi dolinami oczu Twoich
wędrują sarny o poranku
znajdują źródło radosne
w słońca złotym blasku
śnieg przyprószył zamyślane czoło Twoje
spadły gwiazdy na kartkę białą życia
wicher gna wspomnienie jak liść
po twardej skorupie ziemi
noc rani skrzydłem jak mieczem
przelatując złowrogo między mną a Tobą
nad śmierci doliną
lecz z kwiatów które mi dałeś
w proch zmienionych od lat
kwitną łąki wśród gwiazd
na poddaszu wieczności
ptaki gniazda wiją
dziś miłość Twoja we mnie
słodki balsam - Boga płomień

Liśt

/mojemu Lechowi Sadowskiemu - Joanna/

Spadł na mnie Twoich modlitw deszcz obfity,
oczu Twych prometejski śpiew - zielonych opali płomyki,
uderzył błyskawicy miecz - iskrząca gołębica,
rozlało się na duszę moją smutne jezioro wspomnienia.

Nocą bezskrzydłą, ciemną, cichym męczeństwem
rozkwitła chwili róża, wplotła się bezszelestnie
w Miłości Krzyż i przedziwny, złoty przyjaźni łańcuch,
bólu rzeki bezkresne, tańczące fale łez.

Życie i śmierć - ten święty ogień i kryształowe morze,
ze słońcem Chrystusa w sercu, orłów marzenie,
ponad świetlane góry, skały - Twoja droga do Nieba stroma
i najprostsze - jasnością promieniające słowa...

Smutek głęboki i udręka przemijają, a ci których kochaliśmy
już przeszli, albo przez płomienie idą jeszcze
Bożych Ramion mostem wysokim - na miejsce przestronne
po wolność - czystości oddech i wieczną Prawdę.

Cień zakwitnie słońcem

/Lechowi/

Cień zakwitnie słońcem
wspomnisz uśmiechem
dom pod chmurami marzeń
oczu Twych zielone studnie
obejmą gwiazd pulsujące głębie

czas się zatrzyma
na orbitach pustych
w samotnym locie przestworzy
wiecznością popłynie chwila
babim latem - lśniącym włosem

będziesz ze mną
ja z Tobą
śmiercią Twoją - Bogu poślubiona
złotą bramą Nowego Dnia
Ty i ja
wejdziemy do obiecanego rajul!
łąką ku Niebu schyloną
pobiegniemy jak za młodu
trzymając się za ręce
gubiąc łyzy w kolorach -
wspomnienia
wysokimi trawami szumiące.

Imię Matki - Róża

...na kanwie opisu mojej Mamy 27.07.2013 r.

Róże czerwone...

Mamo! Mamo! - Róża - imię Tve precudne -
o Tobie opowiadają róże, róże, róże czerwone...
w słońca promieniach - miłości dawna piosenka -
w zachwycie skąpana, otulona niebem wiecznym.
Twoje spojrzenie tęskne jak psalterz stary pamięta:
góry, lasy, ogrody i ścieżki tajemne w oddale biegnące
przez obłoki, burze, błękity - gdzie Ziemia Obiecana.

Mamo!, oczy Twoje - krople rosy i deszczu różańce,
łez perły bezcenne cicho w zielen łąk zapatrzone,
lśniące słońcem blaski - serca - żywa - otwarta rana;
męczeńskie, bez wielkich słów - wędrownie ptaki -
ocalałe od Zagłady, szukające wciąż schronienia
w gniazdach snów i modlitw - do Maryi Matki,
w lamentach smętnych, w cichych wspomnieniach.

Mamo, Mamo, Mamo... otulona radością nieba,
uśmiechem - wezwaniem jak Pozdrowienie Anielskie,
Rózo - jasna i mocna jak płomień - modlitwy pełna -
królewska, Rózo Miłości! - szczęściem błogosławiona -
mieszkanko Nieba, orędowniczko powracających
i wstępujących do Ojca z pieśnią - na niebieskie góry -
w światła spokojne progi, róż czerwonych rajskie ogrody.

Tęsknota

/Lechowi/

Daleko tak!
Od Twoich oczu do moich
fioletowy koń zmierzchu
biegnie oszalały
na falach świerszczy
w obłoku liściastym jesieni
budzi wspomnień wiatr
pod pełnymi żaglami gwiazd
zapominając o ziemi
apokalipsy jeździec
biegnie w bezmiar cichy
kielichem łąki
poi cały świat.

Łechowi Sadowskiemu - poecie

Słońce klejnotu jasność bezsenna
w wysokie oprawna błękity
przemawia dziś mocniej
jaśniej świeci niż krew potajemna
lękiem spętana chwila
noc w korowodach cienia

Dzień czarny jak śmierć nieobjęta
łódź wyrócona nieba
w morze głosów bez barw i kolorów
żałobną tęczę - śpiewa
powracającą ciszą - gałązką żywą
z wysp zielonych Twoich oczu

Ty w siódmym niebie żołnierzy zabitych
ja bezbrzeżnie w pamięć zanurzona
milczeniem modlitwy
wyglądam Nadziei portu
słów niedopowiedzianych Twoich
chcę słuchać aż do dnia następnego

Już widzę w oddali dom Ojca zgarbiony
pod wspomnień skrzącym skrzydłem
męczeńskie płonie światło
jak śnieg na górach wysokich cicho
czuwają gwiazdy Matki Boskiej korony
dobrocią staje się - Poezja.

Wybiegnij na łąkę Boga

Wybiegnij na łąkę Boga słoneczną
ze smutków wyjdź strasznych otchłani
wśród życia cieni czarnych motyli
rozwiń się kolorowym motylem jasnym

niech zaświszczcie ci wiatr w uszach
balsam kwiatów położy na oczy
napęlnią blaskiem promienne obłoki
zagra trawa skrzypaczka jak sen cicha

otwórz się proszę zaciśnięta serca pięści
łąkowych źrójów pij miód i mądrość
deszczów i burz wodospadem się obmyj

jak życia pracowita złota pszczoła
słodyczą brzemienny - miłości posłuszny
niech świat twój Bogiem Stwórcą się wypełni!

Słowo

/Kochanym Rodzicom dedykuję,
dziękując za ich wierność Słowu!/

Czym jest słowo,
czym było i dlaczego Słowo
Ciałem Najświętszym
stać się zechciało Nocą Świętą?
Nad wieczności rozkołysanym morzem
promiennym Świtem rozblysło -
To Jedno Słowo co uśmiechem bezkresnym
świat obmyło, szczęśliwymi łzami Swoich Narodzin.
Kimże jest to Słowo tak ciche? -
oczekiwane przez wieki wieków,
z wyschniętego korzenia czasu wyrosło,
by stanąć pokornie na progu wiary i niewiary,
w dolinie łez, popiołów i zwykłych spraw,
pośród małych ludzkich słów
jak Bożonarodzeniowe drzewko,
rozłożysta jodła
na której gałęziach zielonych Nadzieją,
pachnących Dobrej Nowiny Radością,
ktoś porozwieszał jaśniejące planety;
a Ono sięgając wysokości nieba
i Najjaśniejszej Gwiazdy
stało się - Drzewem Życia - dla umarłych.

Mojżeszowe Tablice w Katedrze Słowa
odnalazły swój dom cedrowy i pałac złoty.
Słowo stało się Ciałem,
Dziesięcioro Przykazań - Betlejemskim Światłem,
Dziecięciem z Przeczystego Łona Dziewicy Matki
zatopionej w Obecności Boga,
w Jego Miłosnym Objęciu.
To Słowo - Osoba Boga
przyszło na świat cichutko kwiląc,
pierwszym okrzykiem zwiastując Nowy Raj
i Niebo otwarte na zawsze,
w ubóstwie i w lęku prześladowań
jak niewinny baranek spoczęło na sianku
w stajence ogrzanej oddechem łagodnych zwierząt,
otoczone czułością ramion Świętej Rodziny.
Aż na Końcu Czasów
Słowo Jedyne Niebieskiego Ojca
rosnąć i rosnąć falą niepokonaną,
siłą światła, Ducha Świętego huraganem,
z wysokości Jaśniejącego Krzyża
podniesie i porwie ku Sobie wszystko i wszystkich:
Słowo - Bóg - Miłosierdzie - Łaska - Błyskawica!
Zbawienie -
czy w każdym sercu znajdzie otwarte drzwi wiary
i ufności spojrzenie Dziecięce?



MODLITWA

Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

8 września 2014

Nachyl od wojen gorzki wieczorze
słoneczny miód różanej burzy,
przynieś smutny świata ogrodzie
słodki owoc, późnego lata ciężar.

Wspomnień i wiary pozbieram ziarna
w porcie nad oceanem głośnych cykad;
jak łodzie rybackie nieprzemijające
w sercu nadziei psalmem ułożę:

kwiaty - wrzosa, dalie, pelargonie,
gladiole i malwy na szczeblu ostatnim
drabiny rozchybotanej do nieba,

oczy nasturcji pokornie rozświecone
blaskami księżycy i gwiazd chłodną rosę -
w modlitwę, której rozpaczliwie potrzeba.

Biała chmurka

Zapłatała się lekka biała chmurka
W traw śpiewających drobne piórka
Zahaczył wiatr skrzydłem o góry
Słońce przebudził srebrzystopióre

Wstał ranek jasnymi światłami
Wzburzyły się obłoki i falemi
Zalały łąki hale i kwiatków głowy
Aż świat zapomniał całej swojej mowy

Tak pięknie się zrobiło na świecie
Tak uroczo że każdy płatek jaśniał
I żdźbło każde jasnością płonęło
Bez słów się dzień radosny rozpoczynał

Gdy wtem ktoś przemówił dziwnie:
Ludzką mową ! - zdumiało się stworzenie
I zdumiał się człowiek że nikt go nie rozumie
Zasłuchał się więc jak śpiewa wiatr na niebie

I tak się się... wieki długie uczył człowiek
Jak gadać z górą drzewem trawą kwiatem
Aż nauczył się tej mowy co w niebie wysoko
I na ziemi nisko zwą prostą serca modlitwą

Modlitwa serca jest piękna szczerą i ubogą
Znajduje łaskę i przyjaźń wspaniałą Boga
Rozpromienia Oblicze Ojca Stworzyciela
Jak dziecko się śmieje i płacze gdy potrzeba.

Biblio

Biblio -
Przed Twoje
Promienne Oblicze
przychodzę Biblio!
wędrująca pieśniarko
Trójjedynego Boga
o Twarzach jaśniejących
i wszystko widzących Oczach
Święta! Jedyna!
powracająca z gałązką modlitwy
Gołębico - radosna zwiastunko
zapatrzona w przepaść
i cierń wszelkiego smutku
znająca ból i trud
i duchowych gór
nieprzebytą wieczność
Biblio -
Arko i Bramo Ocalenia
Arko Przymierza
zamknięta w objęciach Ojca i Syna
zagubiona na pielgrzymim szlaku
w otchłaniach ludzkiej mowy
dla Ciebie z wiatru
śpiew mój tkam
uwalniam myśli
od hałasu zdarzeń

w błękitne nieba kajdany
zakuwam morze goryczy
pustynie nieprzebyte
niecierpliwie czekam
poszukuję perły
Miłości
kochających liter
na każdej łące dnia
we wszystkich łazach świata
policzonych w Sercu Bożym
...uśmiecham się
zmarłych powstaje
kwitnącym drzewem -
Miriam z Nazaretu
w cieniu spojrzenia
Matki Słowa
nadśłuchuję
Głosu - szeptu
Biblio!
pełna wieków
sądów Boga i zmiłowań
Łaski - pełna
Ojca Prawdo Odwieczna
Syna i Ducha boski alfabet
Dobrego Boga - Dobra Nowino!

Granitem

Granitem twardym
stopami bosymi
obejść dookoła ziemi obłoki
stanąć na dachu świata
by modlitwy smyczkiem
dotknąć zaczarowanych w popiół miast
nadzieją jak rozchyloną piersią
zapisać się w Księdze Życia
zasłuchać w skrzypce Boga
ocalić swą miłość
wysoko na Ramionach Krzyża
ponad świata szczyty
do ostatniego tchnienia
kochać jak Jezus Umiłował
niech aniołem nawet będę
choć człowiekiem.

Moc z wysoka

Duchu Święty - z wysoka mocy!
Radosny serc rozkwicie
Modlitwy obłoku nad nami spoczywający
Źródło wiary wytryskujące
Doskonałości uzdrawiający cieniu
Dobroci promieniu
Przenikający dusz najgłębsze głębie
Niezasłapiona opieko
Wietrze wyrywający z nieistnienia
Tworzący atomów kształty
Warowne miasta i żywe ogrody
Tajemnico i Prawdo odkryta
Rozkoszy Boga nawiedzająca wołających
Święta Obecności
Przed duchową śmiercią ucieczko
Pełnio Życia
Promie Niebieski do Obietnic Ojca
Bezpiecznie płynący
Słodki poranku objawiający Jezusa
Płomieniu Miłości niegasnący
Burzo wiosenna otwierająca Nieba Bramy
Mowo upojna Ewangelii!

Maryjo, Gołębico

Maryjo, Gołębico
w imieniu naszej tchórzliwej nędzy
- wołaj!
o odwagę naszych serc,
niech powstaną
do Miłości Słowa;
w imieniu naszych dusz zgorzkniałych
i przerażającej serc pustki
wołaj o pokorę - o prawdę,
o przenajczystszą Łzę!
Źródlana wodo!
tryskająca zdrojem na pustyni
- Córko Boga
bądź siłą naszej modlitwy,
harfy śpiewem, tańcem Miriam i Dawida;
głęboką ciszą, rybacką siecią
i falą przed obfitym połowem,
bądź naszych dusz wygasłych nasyceniem,
tęsknotą i ogniem.
Bądź pragnieniem Boga
dla naszego życia wątłych ziaren,
Matko - Ziemi urodzajna
z Ducha Świętego rodząca Kościół
i naszą wiarę
bądź, nie opuszczaj nas nigdy -
dzieci Swoich, Królowo!

Przyjaciółko upadłych, żebrzących o łaskę,
w słabości zwycięstwo.
Wołaj o Moc z wysoka,
niech napęlni nas Świątość Boga -
niezwyciężona siła,
która Ciebie - Niewiastę, Słońcem Słowa otula.
Niech ogarnie nas Jezusowe Światło,
które radośnie zrodziłaś,
niechaj miecz który przeszył Twoje Serce,
nad nami płomieniami zabłyśnie!
Duchu Ogniu, który słyszysz wołania
Świętej Twej Oblubienicy,
Ty Niepodzielny, rozdzielający darów Jedność,
Wieczernika Tajemnico!
O, Cudzie -
wyprowadź na wolność
uwięzionego w nas Człowieka i Boga!
Zstąp, napęlnij czasu pustkowie,
rozpal Miłość i sens każdego słowa.
Duchu Święty, który pragniesz nas bardziej
niż my Ciebie pragniemy,
jesteś Pragnieniem, Spełnieniem
i Pełnią napęlniającą niebo i ziemię;
jesteś Bogiem działającym w nędznym stworzeniu,
by dawać - jesteś, dawać zawsze więcej,
jesteś wieczności przestrzenią i szczebiotem dziecięcym.

Matko Jezusa!

Matko Jezusa! uśmiechu Ojca i myśli Jego najczulsza!
Niepokalana! perło rozświetlająca brzegi wieczności
Najczystsza łzo i krynico najskrytszych pragnień nieba
Rzeko tańcząca przed Panem pośród duchowych gór
Pieśni radosna budująca dla nas Jeruzalem szczęśliwe
Łono Twoje początkiem w którym sens życia się poczyną
Serce Twoje Maryjo promienieje przedwiecznym blaskiem
Matko mądra! stworzona dla naszych nowych narodzin
Kołysko ludzkich istnień i cicha sumień nauczycielko
Matko najtroskliwsza która jesteś u początku każdego
Niewiasto rodząca na świata pustyni Zbawienia Cud!
Drogo do pokuty przenosząca dzieci swoje przez ciernie
Bramo Miłosierna przemieniająca grzeszników w aniołów
Domie otwarty dla tułaczy - serdeczna i królewska gościno
Duchowa Arko chroniąca Miłość - zwyciężająca świat!

Matko o Twarzy pięknej czarnej orchidei

Matko o Twarzy pięknej czarnej orchidei,
o policzkach łagodnych smutkiem Bożej Ziemi.
Słońcem, deszczem, łzami napełniona Żyzna Dolino,
Ziemio Łaskawa pociemniała krwi patyną,

Bogo-myślnych duchów jasna światłem -
Matko o Obliczu zranionym nienawidzących jadem;
Królowo z Sercem przebitym zamysłami wroga,
wpatrzona w Słowo - Owoc Miłosierdzia - Łona.

Córo Syjonu, Bramo Nowego Jeruzalem,
Szczęśliwa Opoko wśród wojny i zła oceanu,
Niewiasto Zwycięska, Tarczo słoneczna, niezdobyta,
Pątniczko na polskich drogach, Tronie Boga.

Królowo z Prawdy Poczętego Polskiego Narodu,
Prawa Miłości Strażniczko, Orędowniczko pokorna,
Matko, CórkO Ojca w Niebie, Mądrości Krynico,
Rajskiej Ojczyzny Hymnie - Bogarodzico!

Niepokałane Poczucie!

Niepokałane Poczucie!
Maryjo Matko Jezusa i nasza
Uśmiechu Niebieskiego Ojca
i myśli Jego najczulsza
Matko Słowa
perło rozświetlająca brzegi wieczności
Matko Mądra
stworzona dla naszych nowych narodzin
Najczystsza lzo nieba
i najskrytszych pragnień krynico
Rzeko tańcząca przed Panem
pośród duchowych gór
Pieśni radosna
budująca dla nas Jeruzalem szczęśliwe
Błogosławione Łono Twoje
w którym Sens życia się poczyňa
Matko najtroskliwsza
która jesteś u początku każdego
Maryjo Niewiasto rodząca
na pustyni świata Cud Zbawienia!
Serce Twoje otoczone cierniami
promienieje blaskiem przedwiecznym
Kołyso ludzkich istnień
i nauczycielko sumień cicha
Drogo do pokuty słonecznych szczytów
Bramo Miłosierna
przenosząca dzieci swoje przez przepaści

przemieniająca grzeszników w anioły
Domie oczekujący
gościno królewska dla nędznych tułaczy
Duchowa Arko chroniąca Miłość
Zwyciężająca świat!
Maryjo! Lilio! Rozkoszy Świętych!
kryjąca w swojej duszy miecz Krzyżowej Męki Syna
Pieśniarko sławiąca uzdrawiające źródło
przelanej dla nas Krwi Jezusa
Gwiazdo Zmartwychwstania świecąca nad śmierci nocą
płomieniami Ducha!
Modlitwo zamknięta w pokornej izdebce miłości i wiary
stwarzająca Boże światy
Wodo źródłana zaczerpnięta z głębin ziemi i przemieniona
w gorejące wino wieczności
Rózo otaczająca czułością gwiazdny pył
i ludzi ogrody
Polski Królowo i Matko - rozdawczyni skarbów niebieskich
Pani Tej Ziemi!
Bożego Żniwa Rut zbierająca jak ziarna popiół rozwiany
czynów naszych
dająca nam poznać i posiąść szczerp winny Bożego Królestwa
Oblubienico serc wierna
Piastrunko słów czystych i Bożych Obietnic jasna przestrzeni!

O Chryste!

O słupie ognisty - Światła obłoku o Chryste!
Kolumno utrzymująca w istnieniu
wszechświaty i serc świątynie
Istnienia podstawo - Fundamencie wieczny
Wietrze wonny rozsiewający łąki łaskawe
okraczający nieskończoność w nieskończoności
Słowo Ojca - Sensie wszystkiego przedwieczny
Słońce niezrównanej jasności
we wnętrzu Stworzenia płonące
Jesteś Który Jesteś
Miłości dotyku dający życie
Życie - ziarna sycącego dusze spragnione
Święty Ogniu i Chlebie Ofiarny
Przemiano duchowa kruchego życia
Zbawienia - Cudzie i Panie cudów - Wodo Żywa
Drogo do kwitnącego raj
Drzewo wiecznej zieloności rodzące słodkie owoce
Ciszo wzbudzająca kwiaty miłe
Ogrodzie urodzajny i Ogrodniku
Pasterzu dobry dla owiec
Świątynio Boga i Brama Bożego Miłosierdzia
Baranku zabity i Zmartwychwstały
Opieko Boska na rozszałym świata morzu
Niebo nasze i przebaczenia uśmiechu
Muzyko najśłodsza kochających serc
Namiecie wędrowców i Szczęścia pałacu

Oczekiwanie nasze - Obietnico
i cudowne pragnień spełnienie
Który Powracasz i już Nadchodzisz
wypełniasz wszystko oczekiwaniem i łaską
Jesteś Początek i Koniec - nappełniasz czasu chwile
i przechodzisz przez drzwi zamknięte i mury świata
wchodzisz w Czas znany tylko Ojcu i Pismom
Powracasz - Powracający!



Obłoki czyste

Obłoki czyste - dalekich przestrzeni anioły!
panny młode - gór wybranki szczęśliwe
w welonach białych błogosławieństw
córkę królewskie zaślubione wiatrowi

obłoki modlitwy - wysokie katedry
w jasność posłane pokoju gołębie
przeniknięte światłem - glorią brzemienne
obłoki przestworzy - szybujące orły!

... Nieba bram sięgając i pałaców Boskich
tchnieniem przezczystym i szczęścia falami
morzem mgieł gładząc szorstkość skały

Oblubienica tęsknej pieśni naprzeciw wybiegły
z najwyższych szczytów ciche spłynęły obłoki
na dróg ziemskich dramaty - na gorycz dolin!

Ogniu Miłości

Ogniu Miłości Niepoznanej
Pieśni Stwórcza
Źródło Czystego Istnienia
Cieniu Ożywczy wśród upaleń płomieni
Łasko Niewyczerpana
pod mrocznym cierpienia obłokiem
Przyzywam Ciebie Modlitwy Rydwanie
Szczęśliwa Drogo do Ojca
Bramy Jasności otwórz nam Panie!
Napełnij oczy światłem widzącym
by człowiek od dawnego
po sobie wspomnienia silniejszy
do niewinności ogrodów
powrócił jak do domu
O! Duchu Pobożności
O! Boska Tajemnico
obejmij Ramionami świata ciemności
Ta Miłość Niewinna Dziewicza
za grzechy Ofiara Najczystsza
dała się podnieść Krzyżowi
na najwyższe Prawdy szczyty
i Pokory doliny.

Panno Majowa!

Panno Majowa! Panno Chrześcijańska!
Niepomna naszych grzechów Orantko!,
wznosząca ku niebu czysty głos jak śpiewną wiosnę,
obłok rozpostarty nad światem,
serc rozkwitłych drzewa brzemienne -
Chrystusową Żywą Księżę!

Dziewico Radosna! Na Miłosierdzia łąkach
rozsiany wiary kwiecie,
łagodny a poruszający wszystko oddechu - wietrzyku!
Panno Komunijna, Skromna - tajemnico stokrotek,
wniebowziętych w seledyn łąk zieleni,
storczyków wonnych, pospolitych żółcieni.

Słoneczna Niewiasto! Wiosenna Dziewczyno!
kryształowej czystości strumieniu i ptaku niebieski,
fiołków leśna ciszo i słodka kaczeńców wyspo,
rozdzwoniony konwalii bukiecie.
Niewiasto Weselna w gwiazd wieńcu, wiosny welonie,
na modlitw prostej kanwie tkającą Miłości suknie.

Oblubienico Świeta!, użycz nam Gołębicy skrzydeł,
w rozpaczy godzinie ustrzeż od niewiary sideł,
gdy wróg się zakrada by z gniazda nadziei
zamyśl Pana wyrwać niepostrzeżenie;
ośłoń - na Chwałę Boga - pąki życia -
Matko Chrystusowa! Matko, Królowo Polskiej Ziemi!

+ Prośba

Jezu, Miłości Królu na Krzyżu konający,
okaż nam Oblicze Święte pośród cierni,
spójrzysz Przebaczenia jaśniejącym słońcem,
do źródła poprowadź - zburzonej Świątyni -

ptaki zbłąkane, szukające Obiecanej Ziemi,
wieczności głodne, nakarm raju ziarnem;
sny nasze obłokiem Obecności ogarnij,
mlekiem i miodem napój pewnej nadziei.

O, zapal Boże - płomień żywy Krzyża -
niech w nas urośnie mocny, wysoki i gorący,
niech gałązki wypuści łaską wiary gorejące,
zakwitnie modlitwy niebem, kwiatami i ciszą;

przyjmij prośby o spokojne góry, morza, kraje,
ześlij myśli pokorne, łagodne jak jagnięta;
o czas błagamy szczęśliwy, Miłością krwawy
przy Boku Twym Przebitym prawym.

Królować daj nam z Sercem Twoim Panie!
z Tobą w opuszczeniu naucz życie tracić,
dla Ciebie żyć, cierpieć, zstępować w otchłanie,
dla Ciebie umierać, z martwych powstawać.

Przemienienie Pańskie

Głos - Pieśń - grzmot - błyskawic echo
Głos - Światło Serca Bożego!
ponad ludzkich żądań i marzeń ogniem i wodą
ponad umysłem wszelkim żarzące się Boże Słowo

Głos ponad światy i ponad ciemności wiary
ponad łez dolinami i nad modlitwy górami
Głos nie dający nadziei zasnąć
w sercach zagubionych wędrowców

Głos cierpliwie drążący serc studnie i z dna bytu
w dolinach ślepców nie mogących dojrzeć Światła
z suchej ziemi czczych pragnień i bająć
wydobywający blask jakiego nikt nigdy nie widział

Głos ponad nami - ponad życia łąki zielone dla owiec
miłosnego pełen oddania i troski
u początku i kresu dróg zawitych i splątanych
otwierający do Królestwa Bramy

Głos - wibrujący radością i szczęściem -
biały światła motyl igrający ze słońca złotym promieniem
Głos - lekki obłok -
wyrrywający człowieka z mroków smutku

Głos Mocny - Radosny i Piękny jak serce przy sercu
- Głos - wszystkiego Początek i Koniec
wryty głęboko na zdarzeń powierzchni
na progu i słów krawędzi

nad hałaśliwym światem wzniesiony Głos - Cisza
Głos Tajemnica!
z milczenia wysnuty purpurową nicią
z białej wełny Słowa

Światłością jesteś Głosie Boży!
Czystością się wznosisz
jak świętej harfy struna podnosząc duszę ku Światłu
muskając twarze wieczności chwałą

Klejnocie boski - Oblubieńca pierścieniu
Światło jest w Tobie - Głosie Promienny
nad Ziemi okręgiem jaśniejący
rozpraszający ciemność strumieniami Łaski

Głosie Boga Żywego - Światło słońc tysiąca tysięcy
boskości namiotem i wieńcem
nowego raju zapowiedzią
otaczasz modlitwę szczerą i zadziwioną.

Święty Janie Pawle II

- módl się za nami!

Święte, strzeliste płomienie słowa -
spadające ziarnem w serc ziemię, na drogi dalekie
i skały, ...deszczem obłoki
módlcie się za nami!

Jasne myśli, niepokalane - lampy świetliste,
w ciemnościach naszych sumień,
pod strzechami życia - w trudzie i znoju,
orędujcie za nami!

Miłości Miłosiernej - wolne anioły pociechy,
słońca - Ojcowskiego Oblicza - radosne rozbłyski,
cierniami świata zranione oczy,
patrzcie za nami!

Strumienie Miłości Życziwej niepokonane,
nad nędzą i chaosem ziemi schylone,
źródła z wysoka - wiarą - ufnością - czerpane,
pieśni śpiewajcie!

Dłonie dobre, do modlitwy złożone,
Jezusową Ofiarą - bez granic otwarte - w pokorze,
po - moc Bożą wzniesione - do czynu,
czuwajcie nad nami!

Z okna Niebieskiego - Ducha Tchnij!,
błogosławieństw zsyłaj gołębie, pokoju szepty,
listy radosnej przyjaźni - serca drżeniem
niech przemienia świat!

Niech nam za przyczyną Twoją Janie Pawle,
Pielgrzymie tej Ziemi, Nadziei Apostole!,
nie zabraknie - Boga - w świata domu,
jako i w Niebie!

Niebiosa przychylaj, rozdawaj uśmiechy,
kraje na powrót do Ojca Dobrego wołaj,
niechaj się cieszy człowiek najmniejszy
i wielki zatańczy dzwon!

Niechaj modli się modlitwa cała u Boga,
Maryja Matka wraz z Tobą uprosi:
niech głód nas nigdy nie nęka - Miłości,
i Chleba i Słowa!

Słowiański Pasterzu, Obrońco nasz,
jak dawniej, tak teraz - ku Zbawieniu prowadź,
przed wilkami złymi, przed nami samymi,
ratuj Świętej Łaski umocnieniem!



NATURZE

Bezlistne buków ramiona

Bezlistne buków ramiona opłotły
zsiniałych gór zmarznięte ciało
wysokich chmur objęły szarość
zgasty pieśni łąk podmokłych

niebo popiołem chmurzy się i toczy
nisko nad ziemią słońce się obraca
zgniłe berło jesieni o ziemię uderza
sen śnią mgły deszczem zmroczone

zatonęły w chłodzie lasów wybrzeża
błąka się po ciemnych manowcach
wiatr co zapomniał swego pacierza

samotny deszcz wciąż pada i pada
grzęźnie czas w wodzie na progach
świszczą okna smutno na dobranoc.

W bukach

Bukowych ramion cienisty psalmie
liści ciężka tkanino przetkana buczyną
dojrzałych orzechów bogatą lawiną
sierpnia upałów zieloną posoką

wśród gór hen i mgieł płynących obficie
wznosisz dźwięków święte orkany
słów szepty jakby słoneczne bursztyny
na wschody i zachody otwarte źrenice

w bukach - lato się zatrzymało w zenicie
na pielgrzymim szlaku szukając ochłody
dokąd pójdzie skoszonych traw falami

przez księżyc srebrne sny i rozłogi?
Jak wiele udźwignie na barkach ciężaru
i słodki owoc przyniesie komu?



Ciepłe pianissimo

Ciepłe pianissimo babiego lata
zabłąkany pod stropem ptak...szeleszczący liść
jesienną frazą śpiewa złociście
na upalnych halnego wirażach nuty gmatwa

puchary łąk obłokami się pienią
kolorów gniada klacz unosi w ciszę szalony taniec
zieleni dywan podkowami gładząc
korzenny usypiający zapach z gór płynie

wiosna i lato spotkały się jesienią
pocałunkiem mgieł i słońca czujnym promieniem
związują miniony z nowym rok

jakoś tu ciężko i smutno i wesoło tak
smutek minuty liczy i godziny długie
radość do słońca szybko biegnącego się śmieje.

Dojrzewają buki

Dojrzewają buki urokiem i złotem
w górskiej roztopiają się mgłę
szemrzą liście kolorem atlasem
w lesie srebrna cisza goreje

po policzku gładkim łąki
płynie łza dziwna jakaś bosa
rój ruchliwy słońca promieni
pod plastrami liści zasypia

biegnie jesień polami pustymi
różańcami wiatru stuka niby
po prośbie jak uboga dziewczyna
zagląda przez lodowate szyby

noc - wśród uścisków gwiazd
idzie jej naprzeciw w szarości i bieli
zima - opiekunka modlitw długich
szczytów jasnych zdobywczyń.

Dzień

Dzień zorzą
na światła fletniach gra
wiosna burzą
nad sinymi górami
okiem rozkwita w obłoku
głębią istnienia
myśl rozbrzmiewa łąką
marzeń oddechem
miłości sensem roztargnionym
w oddali wieczoru
drzewa mocnymi ramionami
budują katedry wspaniałe
góry tańczą śpiewają
ptaków skrzydłami
wiatrem wietrzykiem
radością przestworzy...
A gdyby to wszystko na ziemi
przeniknięte tchnieniem
błyskawic ulewą
seledynu kroplami
pąków rozchyleniem
miało się nigdy nie zdarzyć?
Nic by to nie znaczyło! nic!

Ty Jezu! - Jesteś Ukochaniem moim
Pasterzem i Królem!
Maryja Matka - Królowa
Gwiazdą Zaranną
kwiatów słodkim nektarem
i dróg moich wonią przecudną.



Dźwigając oburącz

Dźwigając oburącz
uczuć pełną swą miłość
w garść kordonków jesieni
liść czerwony wplatasz
serca kwitnącą różę

milknie niskie słońce
zasypiają traw cykady
pieśni dzbany i bukiety
toczą się lawiną wspomnień
snem kolorowym.

Dżdżyste poranki

Dżdżyste poranki chłodem drżące, kapiące mgłami,
drzewa spłoszone, w jesienne cienie wtulone,
wichry ciszą natchnione, świętym słowom podobne,
liści skrzydła poderwane nad ziemię...

Twoimi są Panie nasz Boże te dźwięki, szelesty -
szumiące zgłoski na zimnych grobach złożone.
Musiałeś zagościć w tym czasie Panie Wielmożny,
w ciemność zawołać, w sens świata i bezsens.

Zmieniłeś wszystko: deszczu krople o szybę rozbite
w światy małe, śniegu gwiazdy w chwili fantazje,
puste nicości brzmienie przemieniłeś w życie.

Miłości łzami, twórczym bólem szukasz serc naszych,
światłem miłosiernym otwierasz dom wieczny
dla każdego Ojcie nasz... kogo po imieniu wezwiesz.

Góra Karmel

Słońce tutaj jak zawsze śpiewając
wschodzi i zachodzi, krople miodu lejąc
w zmarszczki zdarzeń najzwyczajniejszych.
Noc złotą księżycą lampę
niesie delikatnie w dłoni.
Dni słodczy - płynie
jak życia krew i łzy anemonów czerwonych,
samotnie i ulotnie żeglują chwila
ciszą drzew oliwnych,
tańcem palm, rytmem wspomnień.

Nad błękitną zatoką Śródziemnego Morza
buduje mosty tęcza,
śmiechem radosnym i płaczem żalonym
w ramionach ją tuli
podobny wiatrom pustynnym
szybko przelatujący deszcz.
Święta łaska
zrasza kolorów tysiącem słoneczne wybrzeża,
muzyką sosen, dotykiem fali, piasków skrzydłami
osłania Górę - Ogród Boga.

Szepty, lamenty - kwiatów zapachy się snują,
głębią znaczeń przedwiecznych,
słów ptaki szukają w gniazdach modlitw - ukojenia,
które bliskie spełnienia
przychodzi ze snów cieni
dziko porośłych i kolczastych.
Skalistymi ścieżkami między drzewami kwitnących paproci
przechadza się Bóg Ojciec - niewidzialnie
i aniołów głosy niesłyszalne tysiącem róż płatków
tulą stopy Boga bose.

Słońce jesieni

Głębia jesieni przyzywa cienie,
mgieł szepty ciche i zwiewne,
w obłoki wstępują drzewa jesienne,
czas słoneczny dolinami biegnie...

nieba błękitnymi przesmykami,
liści żagle płyną, - śnię chyba -
kolorów gorący ocean....
wśród świetlnej chybotliwej oddali

ciche jakieś słowo się kolebie...
Ktoś słowem zawołał, obudził o świcie;
co powiedział, dlaczego, kiedy? -

gdy kropla rosy radosna się chyliła,
w jednej chwili nagle liść upadał
i jak skrzydłem okrył drżącą ziemię.

Ile pięknych słów

Ile pięknych słów - śniegu gwiazd
mieści w sobie kropla wody?
ile miar - serca drgnienie
gdy dawnej chwili przysnął czar
a doskonałość - nieba dar
boli jak w kamień uderzenie
raz dwa trzy...
czy wieczna miłość każda jest - czy
to wspomnień lekki puch
roztopiony w morze łez?
śmiechu jasny kryształ -
jaki to kształt?
gdy dobiegnie kresu Czas
i wszystko zacznie się na nowo
życie powstanie z ziarna
zaśpiewasz wdzięczną pieśń Poranka.

Jesienne drzewa

Jesienne drzewa złocą się jesienią
liście maluje złote słońce
szalony wiatr na szyszkach gra wesoło
łąki złotymi trawami się śmieją

ptaki na południe nieba drogami płyną
jasna noc złotem szeleści
gdzie złote obłoki i światła most się ścieli
idzie na spacer górską doliną -

ze złocistym żabotem czarny motyl
stuka głośno gwiazd złoty dyszel
rozpędzonej złotej karocy...

roześmiał się las w złotej uprzęży
kołem księżycowym się zatoczył
w złote zaplatał się okno nocy.



Kosodrzewina

Mgłami dymią - kosodrzewin świece wonne - to wiosna!
bujają zielone ognie na brzegach wczesnego poranka; ach!
blasku nabiera młoda jodła i trawa, rytmu rześki oddech,
u stóp błękitnych szczytów płoną kaczeńce słoneczne,

kukułkami dzień nowy się budzi w spokojnej modlitwie,
ptasia muzyka mgły dogasza; szafrance - błogie motyle
wyfruwają spod mokrych liści jak słońca małe, wesołe,
do rąk ufnie tuli się cisza, dzień cały wędruje powoli.

Grają Bogu - mokre skalne żleby i hale coraz zieleńsze,
strumienie z górami śpiewają pieśni - niebieskie pacierze,
wznoszą się ku niepojętym spełnieniom wąskie ścieżki...

Spokój...! obłokami nieskończoność się przybliża,
przestworzami płyną wieczory, noce, i w szalonej ciszy
gwiazdy krążą - słowa dawno przebrzmiały, przecież bliskie.

Krzyża wiano

Powiedz ciszo górska spokojna, jesieni nicią rozkwitła,
wśród obłoków płynąca wieczoru ciemnymi potokami,
na cztery wiatry rozwiana wyschłych słów wspomnieniem
w szeleszczące trawy, powietrza siwe konie, skrzydlate.

Czy słyszałaś Głos Pana co jak ptak zbłąkany błędził -
w zachodzącym słońcu jak w płaszczu Bożej Męki?
Pan Krzyż chwalebny dźwigał, podobny drzewom jarzębin,
niczym buki złożone ciężarem buczyn, Pan Promienny!

Czy słyszałaś ciszo jak wichry skądś gnały wysoko i dęły
jak w Miłości żagiel - w Krzyż ponad światem wzniesiony?
„Wykonało się!” Mocy słowem Pan z Krzyża dziś wołał

i czas mój i życie niełatwe rozsypał w Krzyża wiano,
tańcem modrzewi płaczących rosą zapisał Swą delikatność,
śpiewem odlatującego słowika stworzył nocy jasność.

Lipcowy deszcz

Lipcowy deszcz płowych mgieł igra sierpcami,
snuje się kwiatów jaskrawa nuta i cisza się tuła;
dzwonią niemym jękiem błędząc deszczu krople,
wielkie i niskie niebo grzmi głośnymi gromami -

grozi błyskawic ogniem i krętym wnętrzem,
góry zanoszą się szlochem, doliny blade smęcą,
modlą się o pokój trawy nieskoszone, ciężkie;
ukojenia łakną wezbrane potoki, świerszcze.

Ach, czemu jak dzbany drzewa stoją pełne wody,
w chmurach łąka mieszka, w smutku świat cały
jak krucha łódka - po morzu łez płynie w rozpacz?

Gdy ludzkość wciąż do raju i piekła w pół drogi,
jasny obłok Słowa i Wiary na pustkowiach się gubi,
a wieczność jak cichy Boga Głos puka do drzwi!

Lipiec upojny

Lipiec upojny pod chaty burtę podpłynął
jaśminów obłokiem wonnym z różami
stokrotek morzem... poziomem falami
pszczółki złote w koniczynie oczarował

wyklął się z larwy i zatrzepotał motylem
traw wysokich pieśnią radośnie zakwitł
łzy niebieskie wylał na niezapominajki
zagubił się wśród łąk storczyków tańcem

Ech! lipca pogoda i lipcowa burza upalna
w źródlanej wodzie zanurzasz swą głowę
do snu układasz garście pachnącego siana

jasnymi gwiazdami wychodzisz na drogi
świetlików światłami otaczasz ogrody i
wiszącą w nieskończoności Ziemię planetę.

Modrzew

Wielkie jest niebo nad modrzewia drzewem
i chmury są białe jak mewy szalone
nad falą niską o poranku drżącym
jak opisać ciebie nie wiem nie umiem

Nie zna twej tęsknoty świat żaden
znają góry wzniosłe powiernice twoje
jesteś gałązek zielonych spokojem uśmiechem
radością rozpiętych miłością ramion

fontanną nieprzebranych gwiazd
uwielbienia wołaniem i ciszą
przestrzeni bezbrzeżnej czułością muzyką
szyszki twoje - owady - słodki pijące nektar

Cień twój serdeczny - rześki maluje blask
na sztalugach mgławego błękitu
dolinami skrzydlaty niesie wiatr
jak miłosierdzia strumień i modlitwy namiot.

Najczystsza śnieżna

Najczystsza śnieżna - święta przestrzeni!
jakże tchnieniem miłości się staniesz?
i dojść dokąd zdołasz?
gdy falą różaną nadziei

horyzont żegluj w bez-pamięć
gdy błękit ciemniejącego nieba
nade mną ciszą przebiega
ile zdołasz wymilczeć i wyśnić?

wysoki szczyt... jodłę z Gwiazdą białą
trwogę niespokojną ukoisz wiary nocą
roztopisz ostrze lodowate serca

gdy bezmiar w oczy napłynie
o! dasz mi radość niemałą
Słońce z wysoka wschodzące w dolinie.

Niebo na Zaduszkę

Niebo mi się raptem do domu wdarło
nadziei oknami weszło i drzwiami wiary
miłości najczulszym szeptem otworzyło serca bramę
na wspomnień podłogę spadło jak fotografie
na uroczystą galę zaprasza do miasta umarłych

Niebo - szczęście wieczne - w dłoni ma jak skrzypce
cementarne liście umiata i całuje smutne krzyże
na imionach bliskich zmarszczki wygładza
pamięci świece i lampiony zapala jak gwiazdy
anioły ustawia święte jak przy stworzeniu świata

Wielkie Niebo się zeszło na modlitw długiej ulicy
zstało w bezmiar czarnej tęsknoty...
dałam za wygraną - nie bronię się więcej
pokój i radość co płyną ze Zbawienia - przyjmuję
śpiewam i tańczę z tymi którzy w Bogu - więc nie odeszli.

Oaza Twórczości...

W sercu słonecznym - Ktoś w świata pustyni
dom postawił z miłości życzliwych kamieni
z mocy wiary i nadziei palmowych liści
dach dla strudzonego męką drogi wędrowca

pod Aniołów Pokoju spojrzeniem i troską
tętniąca pragnieniem pustynia otwiera się...
świtu gęstą nasyconą rosą - radością zieleni
oblicze smagłe skłania przed Dnia Jasnością

tutaj - dusza dozna pociechy - wody smaku
lekka i wzniosła jak dzwonów i harf muzyka
zaspokoi pragnienie - odnajdzie radość życia
i mądrość by podjąć wędrówkę do źródeł Bytu

narodzą się barwy Ziemi: żółcienie... fiolety...
głębie splecione z Głosem i Słowa tchnieniem
turkusowe morza - łagodny powiew ciszy
seledyn i błękit w oczach zadurzy się niebem

wезде słońce łagodne - ogniste w zenicie
popłynie lśniącem statkiem na obłokach
obrazy skrzydłami załopocą jak lecące ptaki
blaskiem promiennym - pocałunkiem Boga
...

zimą odchylę się od nicości - który to już raz!
obrosnę poezją jak gałązka szronem zaśpiewam
spłoszonym oddechem - zmrożonym nadmiarem
igłami bólu istnienia przeniknę puste mgławice

wiosną duszę bezlistną zaleje Miłość Absolutna
pod naporem nagłych przypływów pełni sensu
stopnieję i zakwitnę pod ciepłym Łaski deszczem
ja - jaźń - nieużyteczna - delikatny dar niebios.



Polne małe koniki

Polne małe koniki na wielkiej hali - łące
urządziły niesłychane arcywidowisko:
pod traw namiotem szumiącym i wesołym
na skrzypcach pięknie zagrały zielonych;

zasłuchany w urokliwe nuty jak na fali
w słońcu rozłożył się królewski motyl,
ubogaciwszy ucztę nektarem kwiatów
o muzyce poleciał opowiedzieć światu;

zając przybiegł w podskokach i ropuszka,
nawet jodła przysła - wielka organistka,
dołączyły z graniem chrząszcze, trzmiele,
pszczoły, ptaki; wietrzyk z przyśpiewem,

koncertem zaciekały się młode gwiazdki,
posłuchać zechciał jastrząb szybki i wąż gibki,
sarna cicha, jaszczurka czarno żółto - plamista,
obłok przyfrunął z mandoliną księżycą...

A co to za święto? - poważnie buki zawołały,
modrzewie się zdumiały, jawory zakłaskały,
ale nikt tego nie wiedział i czemu się to stało -
wszak co lato - dzień z nocą muzykują tak śmiało!

Szelestem liści

Szelestem liści jesienne słońko zbudzone
i skrzydlaty modrzew w złotym szlafroku
zastukały porankiem szmaragdowookim
we mgły oknie przebiegły drzewa spłoszone

jesienią jakoś wszystkim się śpieszy bardzo
sarnom śpieszno zielone pędy do cna wyjść
świerszczom ostatnią serenadę wyśpiewać
ptakom by u powały docieplić gniazdko

nocy zimnej przed przymrozkiem zasnąć
gwiazdom na drogach mgielnych zgasnąć
po łące po hali toczy się złote jabłko jesieni

by pod zmarzłe ramiona jabłoni wpaść i śnić
i myśli jak szalone toną we wspomnieniach
chcą sny ogrzać w liści złotych płomieniach.

Płatek śniegu

Witaj śniegowy płatku
zimnej zimy przyjacielu czysty
który przeminiesz przecież
przemijania algorytmem
okrywszy wpierw ziemię
ciszy brzmieniem
boską geometrią białej dziedziny
witaj śniegowy płatku jedyny
potwierdzający niepowtarzalność
i głębię doskonałości
lasy i łąki kwitnące śniegiem
przed mrozem ochronisz
tak różny w kształtów wielości
że z samego siebie
jak pszczoła wywodziś symetrię
zaprzeczając ludzkim przewidywaniom
i rachubom wszelkim
jak zapach róży
w ogrodzie pełnym kwiatów rozmaitych
rozpłyniesz się na dłoni
i nigdy ten sam nie wrócisz
lecz w ułamku chwili płynącej ze źródeł bytu
głosić będziesz piękno wieczne!

Alfa Omega - Alef i Tav
Który pomyślał cię czule
i stworzył najmądrzej
skrzydła dał tobie archanielskie
w przestworzach rozpostarł
jak istnienia partyturę
rąbek Swej Tajemnicy odkrył w tobie!
całyś piękny i jasny Bożej harfy strunną nutą
podobny kołom ognistym
poruszający się we wszystkie wszechświata strony
posłany by głosić tutaj przed moimi oczami
wszechobecną Miłości Wolę
Ciszy Śpiewnej Chwalebne Uczucie
tak wielkie że posłuszny odwiecznym prawom
jak dźwięk radosnego poranka
dobrej nocy kołysanka
jak wicher i zamieć
spadasz nieodwołalnie w czasu niepamięć
szczęściem napęłniając życia przestworze
niebieskich cudów poruszasz kryształowe morze!

Rubinami radości

Rubinami radości światło się toczy
po zbudzonego świtu policzkach
cud wstaje promienisty i nowy
rozpościera jak ważka dzień skrzydła

słońce prędko pnie się po graniach
płomieniem rysuje i rzeźbi chat lśniące deski
szczyty żarzą się mocną malinową kreską
podnoszą się kwiaty pod tchnieniem nieba

bezmiarem pachnie kosodrzewina
przez hał głębokie ciemne zatoki
białozłote brylantowe mgły żeglują
jasność podchodzi wiernie pod gór progi

już dnieje - czas wyruszyć w drogę
stopami dłońmi uczepić się skalnej mocy
głowę zanurzyć w ciszy dalekich obłoków...
gdy rubinami Męki wiatr ścieżki nam splącze

O wprowadź nas w Twój Czas Boże
co ognia płomieniami wysoko się ściele
jak daru daj dotknąć bliskości Bożej
Świątą najwyższą radość przynieś we wierze

Miłości Serca Twojego daj odczuć przyjaźń
rubinami miłości otwórz nad nami Światłość
co nieba ogromnością szafirową się rozwiera
co jak brama jaśniejże Zwycięskiego Krzyża.

Tabor

Tabor - samotny
Wyżej znacznie niż hałas i zgiełk
ponad drutów napiętym mózgiem
za widnokreśłem rozpędzonych miast
spokojny wyrasta szczyt - nad świat
owiany śpiewem kwiatów polnych
pod namiotami Słowa - obłok
w ciszy kamieni - spojrzenie
w uścisku słońc spokojna przystań
przebudzony sen - samotny ląd
otwarta Księga - Ziemi okrąg
Erec Izrael -
Proroków horyzont i Tajemnica
Niebiańskich Osób przeźroczyść
Obecność Boska w przeświecalności
... nie widzą me oczy więcej nic
jedynie Pięknego we wszystkim!

To błękit

To wylewa się gorący i płynny błękit
nad sierpniem rozgrzaną wielką łąką
świerszczy zielone skrzypce nie milkną
kolorów motyle wyfruwają pod błękit

to pszczoły złote pachnące miodem
pośpiesznie niosą nektary radosne
to drzewa się chylą słodkim owocem
błogi blask się wzbija nad cudów doliną

porankami rosa perliście z gór płynie
w chmurkach lekkich kąpią się południa
wieczory poją się strumieni głosem
lasów westchnieniem wybuchają noce

dźwięk każdy staje się niebiosów ciszą
cisza każda bezbrzeżną radości tęsknotą
jak wiele i niewiele dzisiaj potrzeba

by światłem miłości myśl zajaśniała
by trawy żdźbło pieśń wieczności śniło
ach! stać się tutaj mieszkańcem ziemi i nieba.

Trzęsienie ziemi na Taiti

styczeń 2010 r.

Ta chwila jest falą niespodziewaną
niewidzialne dno wulkanu
bezbarwna jak gorące popołudnie
historia kilkunastu sekund

życie zakotłosało się szybko mknąc ku śmierci
przerażeniem napęlniając bezradnych ludzi
pod stosem głuchej ciszy
grzebiąc oniemiałe miasto

zza horyzontu wśród samotnych ruin
podnosi się modlitwa żywych
jak zastygła na progu porzucona perła
Boże wysłuchaj modlitw!

...noc - kotwicą czarną
zaorała martwe zagony ulic
twarze na bezdomnych ulicach
niepokoju fale żeglujące donikąd

smutne Taiti
jak zagubiony w oceanie małż otwartą raną
zamyka w sobie ziarna szczęśliwych wybrzeży
wspomnienie rajskiej wyspy.

Wielki ogrodzie

Wielki ogrodzie - małych wzruszeń wielki świecie
ogrodzie - blasków pełen i stworzeń rozkoszy
co w kwiatach cichych drzemią z rosą wzeszłych
i w łąkach wonnych w słońcu rozkwitły obficie

bogactwo słodkie i miłe tak hojnie gromadzisz
między obłoki i gwiazdy zanosisz w koszyku
cuda najmniejsze i czasów odmiany bez liku
słodkie kolory w zieleni wdzięku i pieśni

co w szmerach najczulszych brzmi znakomicie
i w źdźbłach delikatnych drży ciszą na wietrze
i struny cenne instrumentów rozmaitych

uczuc gamy wzniosłe coraz wyżej stroi i głosy
jak aniołów chóry których dążenia nieziemskie -
Bogu Samemu radośnie służy po wsze czasy.

Wiosenny pąk

Czy zachwyca cię siła wiosennego pąku,
rozkwitająca pieśń, ciepłe rosy dzwonienie,
ptaka trele rozmaite i wiatru cudowne wonie;
czy smutna wzrusza łza - perła Chopinowskiej nuty

jak skarb miłością poczęty najczulej, najtkliwiej;
las co zieleniami się kołysze, zachłystuje niebem,
wschodząca trawa przebudzona słońca promieniem -
ogarnij sercem i wdzięcznie do serca przyjmij

życie ziarna w oddychającym nadzieją łonie ziemi,
kwiat słońcu otwarty rozradowanym licem ...
Niech się wreszcie przekona człowiek skąd jego ród:

w ukryciu poczał go Święty po Trzykroć Bóg!
w Dobroci Swej Doskonałej, najznakomiciej
poruszył życia źródła i Maryjną polską wiosną.

Wiosna

Wiosna kwiaty przyniosła
na falach słońca
uśmiechem wschodzą
dzwony na promieni wieżach
ptaki śpiewają wysokie c
wiją gniazda wśród drzew
w szumiących koronach
pulsują chwile zielone
przecuciem światłem i cieniem
jak obłoki kwiaty wzlatują
wezbrane kolorem
ponad materią ciemną ziemi
mój Boże! z otchłani wyprowadzasz
dawno zapomniane szkielety raju!



Wiosna przedziwna

Gdy męką człowieczą bolejąc
mgły rozsnuły myśli przedwczesne,
ziemia szara i spragniona,
dusza omdlała i osłabłe ramiona
wyrzucały niebu smutki swe i żale -
wtedy przyszła ona - pod rękę ze swoim Panem:
wiosna przedziwna! Boskim rajem,
życia tchnieniem przedwieczne zakwitły pieśni,
porwał je Ducha wicher na seledynowe łąki
miłosnych dotknąć skrzydłami.

Kłaniał się im świat ślepiec,
stukając dat białą laską
na pustej teatru umarłych scenie,
historii pysznych salonach;
śmierci zima - aktorka zawstydzona
uciekła przed życia chwałą! Zwyciężył Życia Pan
i tańcząc wśród kwiatów płomieni
otworzył Niebo Zmartwychwstaniem
i kielich pełen gwiazd rozbił pod stopami,
zieloną wiosną okryła się ziemi czeluść.

Wiosny oręż

Wiosny oręż - młody kwiat
taniec promieni słoneczny
pieśnią - wczesny świt
ptasi rozgardiasz muzyczny

Czy czujesz?: jak twój czas
rozpada się na drobne cząstki
i siłę scala - poranna rosa
żółcieni... fioletów błyski

seledynu podmuchy... zieleni
bez słów dźwięki radosne
cielesność tęsknota przejmuje
lasu śpiew wysoki wzrasta

Czy słyszysz?: wołania głosy
rozumiesz barwy - przypowieści?
Światłem - życiem zapowiada wiosna
wiosnę wieczną Nowej Ziemi!

Zaplątana w dźwięk

Zaplątana w dźwięk baraniego rogu - biegnie
stąpa po rosie, słonecznymi blaskami się syci,
jak sen przepiękna, lecz jeszcze jej nie widzisz:
zima - z niewidzialności nadchodzi po wrzosie.

Tu było kaczeńców i niezapominajek pole,
tu ktoś przechodził bezmiarem jasnej zorzy,
błękit i tęcza kąpały się w zieleni jeziorze
i jakieś próżne, zwiewne płynęły chwile...
kolorów wulkanem, wiosną, upalnym latem.

Teraz pożółkłe tańczą suche trawy, liście,
motyle i dni przefruwać coraz bledsze...

Samotnieją wieczory, chrząszcze, świerszcze;
szukają domu samotny kwiat i babie lato,
snują wspomnienie wiosny i Stworzenia świata.

Zieleni kropla

Zieleni kropla słonecznym promieniem
rozłożyła skrzydła w spokojnym łąki gnieździe,
przez otwarte okno wlała się w oczy i uszy szumiącymi nutami,
radosną miłości pieśnią z rozpisanymi ptaków trelami.

Wonie niebiańskie niosąc - zieloną burzą -
z chmurką kłębiastą na grzbiecie, z błyskawicą w oczach
wbiegła na podłogę nieokrzesanym galopem -
świat się najwidoczniej tutaj zapomniał, pomylił i zgubił drogę!

Tylko Bóg przyszedł boso po trawie,
tańcząc z bukietem kwiatów w dłoni dla Umiłowanej;
nie wygłosił wielkich słów, zagrzmiął kilka razy,
upuścił strumienie łez perłowych i śpiewa jak wiatr
zwariowany,

jakby po raz pierwszy tak ze szczęścia śpiewał -
pasterski psalm zaśluchany w rosnącą trawę,
zakochany Bóg w głosach, szeptach i wzdychaniach stworzeń
wpatrzonych w niebo jak w Jego Oczy!

Łąko deszczowa

Łąko deszczowa - smutna i radosna - wrześniowa
ląko - ptaku niebieski - nie siejesz nie orzesz
a Pan Cię karmi jak lilię polną - mgieł poi ciszą
owadów szumiącymi skrzydłami czule okrywa

twój zielony firmament migocącym zdo bi kwiatem
obłokami otula jak dywanem i arrasem królewskim
złociście ci grają trzmiele na trąbkach anielskich
jak harf drżącym marzeniem się darzysz - deszczem

koniki polne w uprzęży ze słonecznych blasków
wyruszają już w drogę pod ciepłe drzewa i kamienie...
natrudziłaś się latem - teraz Pan cię krzepi - łąko

strumieniowi podarował życia melodie i głębieć
lejącemu wiatrowi z liści kolorami użyczył głosu
Który nie przemija ukrył się w jesiennych dźwiękach.

Złota polska jesień

Barwy jesieni - klejnoty żywe
Z drzew koron spadające nisko
Jak szepty wzniosłe Boga
Szeleszczące po drogach i świata lesie
Stworzeniom przychylne
Słońcem i chłodem kolorowane - liście
Mgłą wilgotną pożółkłe
Przemijające w złota bezimienne blaski...
Ależ nie!
Zwą się przecież i słyną:
Złotą polską jesienią!
Złotem najrozmaitszym się czerwienią
Brązowieją i bledną
Grają jak złoty róg - liście złote
Na ziemi całej się mienią - pieśnią polską
Jak bohaterów zwątlone grobowe kości
Poległe w ciemnych bruzdach ziemi
W rogatywkach śpiące - w otokach cieni
Tchnieniem ducha wciąż żyją
Na wschodzie krwi morzem czerwonym
I na zachodzie śmiertelnie strwożonym
Śpiące wojsko podnosi zmurszałe głowy...
Wzrusza się mocą południe
I świzczy lodowaty wichur północy - już
Wieje Wiatr Zmartwychwstania
Czasów Czas co ukrył się w Bogu!

Piękną twarz odsłania -
Żyje Polska jak modlitwa
W złotym ogniu świec i serc płonących...
Jak Myśl Boża - bezświatłocienia kraj
W Cichej Męczeństwa Nocy
Złoty i wonny z siana obłok
Ubogi dziejów stajenny żłób
Narodzony z Bogarodzicy jak Bóg
Zwycięski Lud - Powstaje - przez Krzyż!



Złote Zaduszki

Lecą liście - jak miłosne listy
piórem wiatru pisane - śmieją się i płaczą
niewidzialnym przemijania atramentem
leczą liście... szumią drzew jesiennych pieśni
złote synkopy - serc szepty

ktoś kiedyś odczyta złote litery z liści
gdy do snu tajemną mowę dusz ułoży księżyc
przy szelestów cichym ognisku -
jak umarłe motyle...prochy... białe kości
na odpoczynek wieczny

już noc w czerni - wieszczy - wieczność z liści
przy gwiazd zapalonych żałobnych świecach
na otwartym popiołów firmamencie
jak w jerozolimskiej - Złotej Bramie -
niepomnej snu śmierci w blasku Zmartwychwstania!

Łąko zielona

Ach czemu zielonooka skoszona trawo
przyśnił ci się w rosie malachitowej
sen jakiś zielonopióry zwiewny i chybotliwy
i wiatr cię porwał w rajskie seledyny

zielonym obłokiem płyniesz pod lasem
najmniejszych stworzeń śpiewnym szmerem
to cud że stałaś się nieba muzyką wśród gór
łąko zielona - halo kwietna - tancerko bosa

Pan cię hojnie bogactwem obsypał
koronę dał szczerozłotą - złotokłosą
jakaż chwałą szmaragdową cię okrył
Pański Głos cię uniósł na błękity

słońce gorące spoczęło na twoim łonie
a w cieniu twoim księżyc położył głowę
i modrzew wyszedł ci na spotkanie
buków chór jawory świerki i jodły

las stanął kołem i w zielonym majestacie
uroczystym tonem podniósł cię jak modlitwę
o deszcz dla ziemi kwiatów i zwierząt
łąko zielona - wieczysty spełnień testamencie.

Śnieg

Śnieg aniołów białymi skrzydłami
przykrył góry i chaty otulił
dzień i noc oplątał białą ciszą
drzewa bielą odział i rozkołysał
jak snem zmarzniętym morzem
na łąk białych rozłogach się położył
gwiazd poblaskiem zstąpił na hale
tańcem szalonym porozrzucił
ciszy poematy wspaniałe
Dzięki Ci Ojcze
 za zimny białą śpiewność
 śniegowych płatków różnaitość
mrozem rozśpiewane białe nuty
 niebem porośnięte białe światy.

Światła muzyka

Światła muzyka chmurne szczyty zdobywa
mgieł perłowym kwiatem w dolinach się zaplata
miłości muzyka łąk szmaragdem rozkwita
górką dalą ścieli się cisza turkusowa

jutrzenka diamentem rzeźbi do raju wrota:
modrzewiowych modlitw malachitowe skrzydła
bukowych ramion hymny szumiące błękitem
jodłowe pieśni w szafirów rozwija obłokach

brylantami rosy i jarzębin koralem z gór się toczy
na pozór nieznana lecz od początku świata
na okręgu ziemi z morskimi falami igrała

z ciemnością wszelką w czarnej onyksowej nocy
spór wiodła o harmonię i ład wszechrzeczywisty
- mądrość odwieczna - piękna i uroczysta.



OJCZYŹNIE

5 Rocznicą

5 Rocznicą -

W kraju tym gdzie słońce tkliwie
Nadzieje blade maluje i śni
Złamanej brzozy chocholi sen
W kłamstw mgłach i okowach
Gdzie drogi wędrują pielgrzymie
Tutaj wiara o brzasku płochym
Tu miłość - tu młodość nasza
Pierwsza druga czwarta piąta
W jasność straszną wybucha
I brodząc wśród łez straszliwych
Przeciw językom złym
Wspomnienia pamięta...
Gór białe orły wiosna rozmiata
Nad obłoki w dziecięcym zachwycie
W chwili nagłej zaklinasz to imię
Z nicości oblędu - z morza głębi
Wydźwigasz: Polska - Ojczyzna!
Nasze wczoraj - nasze dzisiaj
Ciemność historii się dopała
Stoi na straży katyński las
Ku ziemi chyli aniołów płacz
Dzień czarny jak śmierć nieobjęta
Łódź wywrócona nieba
W morze głosów bez barw i kolorów
Żałobną tęczę śpiewa

Głębiej niż grób wrasta
Niż pamięć wyżej wystrzela
- Krzyż - klejnotu jasność bezcenna
W wysokie oprawna błękity
Przemawia mocniej
Jaśniej świeci niż krew potajemna
Lękiem spętana chwila
Ojczyzno! ...klęska za klęską
Poszerz tve ziemie w krwi pole
Przestrzelonych czaszek jęk
... Grobowe ukochanych cienie
Prawdy rozerwany głos...
Zwycięski orszak nasz
Zabłądził jak gwiazda późna
Urwana pieśń w katedrze lasu
Zgaś jak lampa trupia
Wichrem szarpnięta śmiertelnym
Lecz patrz - najcichszymi oczyma
Szukaj dawnych modlitw
Ogrodów dzieciństwa
Nadśłuchuj kroków Boga!
Przy brzozech niebosiężnych
Dębach i bukach wiernych
W ciszy jodły na progu niemym
Jakim słowem przemówi Bóg? - Do Kraju tego...

1050 Rocznicą Chrztu Polski

W Kraju Wiślan, Polan, Pomorzan ...
Wszechświata Bóg - Król i Pan - Tutaj zamieszkał!
Przez Rzymu katakumb modlitwy,
Wiecznym Majestatem Świętego Piotrowego Tronu
Wytryska moc i siła - kształt świata nowy -
Jak z jerozolimskiej rozpęklej dziewiczej skały.

Z Matczynego Kościoła łona - Ona
Jako z Panny Czystej razem z Chrystusem,
złotą pszenicą Słowa rodzi się Wspaniała - Polska.
Światłość z Niej wypływa - Woda Żywa!
Zadziwia Mądrością obcych i bóstwa Światowida,
Tu ludy schodzą się na Chwałę Jedyne Boga.

Polsko! - Ojczysty Błogi Raju!
Rzeki Twe bieg swój odwróciły od Morza do Tatr,
Wiśła pobiegła po źródła Jordanu...
W Mocy Ojca Syna, Ducha - morze podniosło falę
Aż do początków gdzie Boska Eklezja,
Hermonu biały orzeł rozpościera wiary skrzydła!

Człowiek każdy od najstarszego dziwnie odmłodził,
Ślub z Bogiem bierze - na Wesele śpieszy!
Książęcą-Mieszkową strunę wplata w śpiewne głosy,
Sklaniają się głowy Piastów i serc kwiaty,
Z Krzyża zstępuje Ducha Gołębica, Natchnienia pełna
Wije Gniazdo nad Chrztu wodami.

Jesienne liście

Jesienne liście łaską bejcowane
jak pszczoły miodne słońca pełne
liście chmurne bursztynową burzą
tysięcy fal złote bezmiaru morze

kropla za kroplą pieśń nieskończona
miłości śpiew w ciepłych kolorach
zapachem ziemi dotknięciem słońca
paleta partytur świętych tańcząca

słońce z niej wstaje i słońce zachodzi
sen się kolorowy wiatrem cicho przyśni
ranek mgłą obraz nowy i dziwny zatoczy

jak się do ciebie nie przyznać jesieni
jak nie zatopić wzroku w barw słodczy
i nie powiedzieć żeś nasza złota - polska!

Fortepian Chopina słyszę...

Ach! Jak gra - różnymi językami śpiewa
fortepian Chopina dzisiaj
śpiewa polska ziemia
i nuca polskie melodie serca narodów wielu
świat cały zasłuchany w nut śpiewy!
fortepian Chopina słyszę...
pod deszczu ścianą rozplakaną
w delikatności mgnień
i w dystynkcji pięknej uprząży
kołyszają się dźwięki - łez krople
spadają w ciszy strumienie rwące
fortepian Chopina słyszę...
śpiewają kwitnące jabłonie
polne drogi i miast szare mokre ulice
śpiewają dwie dłonie...
pod wiatru śpiewającego ciężarem
chylą się wierzby i grusze
i złote pszenicy łany
rozbłyskują śpiewne dźwięki - błyskawice
gwiazdy na niebie czarnym
latarnie przechodniom skłonięne
dwie dłonie słyszę...

grają dni całe i noce
w złotej powodzi jesieni
aż je zima mrozem pościna
grają łąki pszczoły kwiaty motyle i pola
i szyby w oknach uderzane kroplami
dwie dłonie słyszę...
płonące świeczniki - gorejące drzewa
w ciemności światła dwa!
dwie miłości dłonie... jasne ciche
słońca palce rozpostarte -
śpiew duszy czysty
wiary i wieczności pragnienie
jak na początku było...
Bóg-Człowiek błogosławi domy pola i łąki...
Polska i świat błaga o Cud - Pokój!
o miłości pełnię - miłości kształt
o światło i ład - sens pełny Słowa
Zbawienie w Bogu Ojcu Jedynym i moc!
dwie dłonie...
czyste modlitewne dłonie
dwa Zmartwychwstania Anioły
dwie dłonie słyszę...
ciche i żarliwe -
Niebu poślubione - w wielkiej pokorze
fortepian Chopina...
Nieba i Ziemi modlitwę słysząc wszędzie!

Listening to Chopin

The grand piano's glorious cloud -
Chopin's inspired dream about love
speech of silence the sweetest in golden autumn bloom
clefs like V-formation of birds flying away

meadow of joy - rain of notes
like kisses covered with mist
the simplest song - majesty of the moment
is it music or a graceful conversation?

a song which flows from the soul as spring water
the time that wanted on the edge of the world
to huddle humbly and as a tender butterfly
disperse sorrows and grief with colours of wings!

melody - waves of azure filling the Earth
in cascades of delight descends in streams of light
extinguishes cool evenings with the blue brightness
opens beautiful sky - the depths of the sounds

tones slowly flock to a great dance
under the breath of grace fly lifted with the power of the Spirit
with highest White Eagle's flight over all levels
they run in circles fly up over the mountains peaks

to finally return wistfully - with reverence and piety
to the beloved hidden at the bottom of hearts
all-begining of the Only Love - to the Homeland nest.
/- listening to Chopin/...

Chopin's piano I hear...

Ah! that is the playing - in different languages it sing
the Chopin grand piano - he sings today
Polish earths sing...
hearts of many nations chant Polish melodies
the whole world engrossed in melody of the songs
Chopin's piano I hear...
against the rainy wall drowning in tears
tenderness in twinkling
and in the refinement in harness beauty
swaying are sounds - weeping drops
they fall in silent rushing streams
Chopin's piano I hear...
they sing blooming apple trees
country roads and city streets wet gray
sings two hands...
under the weight of singing wind
are bending willows and pear trees
and the golden wheat fields
they glitter melodious sounds - lightning
stars in the black sky
lamp posts nodding are to passers-by
two hands I hear...

playing whole days and nights
in golden autumn floods
until winter frost will cut it up
they play meadows flowers butterflies bees and fields
and glazing struck the rainy drops
two hands I hear...
burning two candle holders -
blazing two trees in the dark!
two loving hands... quiet and bright
the sun fingers spread -
soul's pure song
faith and eternity desire
as in the beginning was...
God-Son of Man bless homes fields and meadows...
Poland and the world begging for the Miracle - Peace!
the fullness of love - love's shape
the light and harmony - full meaning of Word
Salvation in God the Father only One and power!
two hands...
clean hands prayer
two of the Resurrection Angels
two hands I hear...
silent and fervent -
married to Heaven in great humility
Chopin's piano...
Heavenly and Earthly prayer can be heard everywhere!

Fortepianu obłok

/Słuchając Chopina /...

Fortepianu obłok chwalebny -
Chopina o miłości sen natchniony
ciszy mowa najśłodsza w złotej jesieni rozkwicie
doskonałości odlatujące klucze

radości łąka - deszczem nut
jak pocałunkami mgieł okryta
piosnka najprostsza - jednej chwili majestat
muzyka to czy wdzięczna rozmowa?

pieśń co wodą źródłaną z duszy wypływa
czas co zechciał na świata krawędzi
pokornie przycupnąć i jak motyl tkliwy
kolorów skrzydłami smutki i żale rozpędzić!
melodia - błękitu falami napęniająca Ziemię
kaskadami zachwytów zstępuje w światła strumienie
wieczory chłodne gasi jasnością niebieską

piękne niebo otwiera - dźwięków głębie
tłumnie się schodzą tony i wielkim tańcem
łaski tchnieniem - Ducha mocą uniesione lecą
wysokim Orła Białego lotem ponad poziomy wszystkie
zataczają kręgi - nad gór wzlatują szczyty
by w końcu tęsknie powrócić - ze czcią i pietyzmem
do najmiłszego ukrytego na dnie serc
wszech-początku Miłości Jedynej - do Ojczyzny gniazda.
/- słuchając Chopina /...

Niebieski namiot - Auschwitz 2015.

Nad doliną gehenny, nad goryczy pustynią,
z niepojętej zagłady pochód toczy się wysoki;
przesypując popiół drobinami mroku i blasku
śmierć stroi się pieśnią w nicości bramie...

Rozsypały się łkaniem - ludzkie cienie, oczy,
biało niebieskie pasiaki, gwiazd smutne melodie,
twarze zakwitły aniołami boskich magnolii,
w niebo wstąpiły dusze ciche, łzy najcichsze.

Ojcie nasz, który widziałeś życie w śmierci!
i wieczne kryształem wiary kwitnące nuty,
szczęśliwe - łaską światła napojone rajskie ptaki...

nie przestajesz w męce naszej obłokiem błędzić,
dymów skrzydłem, modlitwy lśniącym motylem,
otulasz niebem nędzne baraki - oczekiwania łaki.

Kolęda Święta

W polskiej duszy gra i śpiewa
kolęda święta, szczerą i prostą
jak „Bóg się Rodzi” i „Jezus Malusieńki”
przy Sercu Maryi - raj ojczysty błogi,
Trój-płomienna Jedyna Prawda Chrzcielna,
Miłość Święta, Niepojęta -
„Wśród nocnej ciszy” - stajenka,
Rodzina Święta i żłób z siankiem ubogim.

Poczęta ze Świętego Ducha,
w Niebie zrodzona kolęda
jasnością Prawdy błyszczy, cała piękna,
smutnych słodka otucha;
radości pełna - służebnica pokorna,
serc prostych pobożna kołyska,
dobroci chleb,
i świętego życia wino - pieśń szczęśliwa.

Kościółem, domem spokojnym i miłości arką
stała się kolęda polska -
modlitwa sprawiedliwa
naprzeciw światu i wojen pożogi,
z wysokiego nieba mądrości korona,
ponad sporów chaosem cicha tęsknota,
w krainie sennej
złotym rogiem gra - Objawienia!

Niech gra!, niech śpiewa!
radosna jak Gwiazda - z obłoków zdjęta lutnia rzewna,
wonnej jodły drzewo wzniosłe,
światłem okryta i anielskim włosem,
na krańcach dróg ludziom bliska
święta kolęda ojczysta:
Maryjna i Chrystusowa,
świętej wiary niepokalany, biały opłatek.

Miłości złotem

Miłości złotem słonecznym
przyjaźni srebrem jasnym
jaśniej mój kraj
nadziei płynący rzeką
marzeń mlekiem
spełnienia miodem
kraj jak ziarnko małe
co obumierając powoli wzrasta
polem i drogą
łąką lasem i ruczajem
ponad ziemskim łez padolem
ponad serc ogniem
ponad serc lodem
moja kraina co zza horyzontu fali
jak łódka gibka z mgły porannej
wschodzi i niespodzianie
staje się weselnym domem
jak Anioła opiekuńcze skrzydło
śpiewaniem i milczeniem owiana - modlitwą

ludziom i zwierzętom miła i droga
szczęśliwa kraina zielonej wiosny
zdobna w klejnoty rosy
tańczące na wietrze motyle
wśród wonnych traw ziół i kwiatów
pełna Spojrzenia Boga
rodząca owoce i uśmiechy gorącego lata
okryta kolorami dojrzałej jesieni
ożywczej wiary deszczem
wełną białej zimy
nasza kraina - dom nasz rodzinny -
Bożego Słowa brzmieniem najmiłszy
Bogiem Święty
dom Żyjącego Słowa wspaniały
dom w którym mieszka Bóg
to Ojczyzna cicha która mieszka w Bogu.

Miłość Święta

Cicha i szczerą jest miłość ziarna ukrytego w ziemi,
ile oczekiwana... i o właściwej porze powstająca,
słońcu przychylna, a ukryta w ciemności odmęcie -
cenna serca perła zasiana w milionów dusz zagonie:

Ojczyzna i miłość niepodzielna - nadludzka siła!,
władczyni słów prawdziwych, nieboskłonów myśli;
od przepastnej wrogów gardzieli - mocą wydarta -
górnolotna, czysta, śnieżnoskrzydła, orłopióra.

Bożym Duchem wypełniona - w dzieje tchnąca łaską,
Bogiem silna, prawdą wolna - miłość... i Polska!
Godna, chwalebna jak Dobra Nowina - strona za stroną
umarła a żywa, z Chrystusem Jedna - Jednorodzona.

Razem ze swym Bogiem ramionami do hańby przybita,
okrutnie skrępowana - na wschodzie jedna jej ręka,
na zachodzie druga z barku wyrwana, bezdusznie rozbita;
sercem krwawiącym wybawiająca od złego... Miłość Święta.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Polska! Trąb ostatecznych głosem
wyrwana zbrodni i z głębi ziemi wydobyta,
z podeptania powstaje białym jak kości obłokiem,
w prawdzie pamięci powodzi - jak trzeba -

jak słońce wstaje krwi pożogą, czystą łzą,
błogosławiona wśród narodów, biegnie do nieba!,
leśną drogą, szlakiem bohaterów niezłomnych,
podobna dziewczynie młodej - Boga pełna.

O Miłości Ojczyzny

Jest taka miłość jak domowe zwierzę -
karmisz ją codziennie, sypiesz owies,
lejesz mleko, a ona najświetniej cię zna,
kocha, czeka, liże po rękach, rozumie.

Jest i boska - jedna do grobowej deski,
cała w pąsach i umizgach, można pani,
dobroczynczyni i władca twój na ziemi,
daje pewność i o małe lęka się drobiazgi.

I miłość Ojczyzny - karmi się darami Nieba,
święta, niepojęta i do boju wzywa - ziemską,
pełna radości, a w cierpieniu jej nie braknie,
zawsze na śmierć gotowa - miłość wieczna.

Gdy kochasz Boga w Trójcy Jedyne - Ojca,
który jest w Niebie - z serca, umysłu i mocy -
Miłość cię umiłuje w każdym bólu, potrzebie,
Miłość co nigdy się nie męczy i nie zapomni!

Miłość Pokojem, Honorem obdarzy, Prawda olśni,
obejmie, Białe czerwona promieniami zabłyśnie:
biały jak Orzeł mocny - Królujący nad światem,
czerwony to Cud - Życie - Miłosierdziem bogate.

Polski dom piękny powstał - z Krzyża Bramą -
od gór, dolin i rzek spławnych z morzem wolnym
do Królestwa słów czystych, źródeł gorących,
śpiewu lasów... Tu Bóg napęlnia modlitw kielichy.

Szczęście krzepi biednych, słabych ufności siła,
Święty Duch Promienny bierze Lud pod skrzydła,
Pieśń - karmi głodnych, Niepodległa - niewolnych,
od Tronu Maryi płynie rzeka błogosławieństw!

Niech i Syn Matki - Boskim nam Królem będzie!
Niech grają surmy, strzelają przebaczeń batogi...
Zagra złoty róg...! aż ludzi od nicości odwróci!,
w Trój-Jedynym się pojedna świat i do Boga wróci.

Ojczyzny dziejów otwarta rano

Jezu jesteś Miłosierdzia płomieniem!,
ogniem promieniejącym biało-czerwienią.
Miłości!, Ojczyzny dziejów otwarta rano,
obłoku przeczysty - drogo przez morze krwawe.

Nieśmiertelny Królu ponad Ziemią wzniesiony,
biało-śnieżny w Trójjedynego Słońca koronie -
Orle nasz - wrogów szyderstwem i butą wyśmiany,
fałszem bezwstydnym co wciąż dosięga i boli.

Byśmy nie wołali - nie ma dnia, ani godziny -
do Ciebie Najświętszy, Niezwyciężony Panie!
Daj nam, o daj nam poznać Twe Zmiłowanie,
a Prawda Sprawiedliwa niech nas obroni.

Z Tobą Panno Święta - Bogarodzica Maryja!
pod Krzyżem stojąca jak pod masztem chwały,
ku niebu się wznosi męczeńska narodów historia
i woła modlitw oręż - o moc Bożej sławy.

Żołnierzom Niezłomnym

To jest cisza - to brzemie jak łąka
co wzbiera w sercu harfą
rodzi się nocy bramą
by umierać brzaskiem poranka

to jest cisza - gdy dźwięku kropla
przemyka łagodnie jak żagiel
wśród fal bez brzegu morza
powietrze roznieca płomieniem

to jest cisza - bólu stopnie do raju
miłość i żal...
bez echa bez horyzontu bez dna
to śpiew - umarłych młodość utracona

gdy samotność przebija twe serce
w ułamku chwili każdą struną życia
jak włócznie setnika - by sprawić
że nic ma się już nie wydarzyć

w otchłannej studni świata
nic prócz Cudu...!
to jest cisza... to łza
pod nieba powieką... gwiazd deszcz

Pamięci Majora Adama Olbrychtowicza

- mojego Dziadka, który zginął w Katyniu

Pamięci gwałtowny wicher
w sztandary dmie!
smoleńskie połamane skrzydła wrastają w ziemię.
Wolność prawdą oddycha!
Historii ciemność się dopala,
stoi na straży katyński las,
ku ziemi chyli się aniołów płacz,
śpiewa polska przestrzelona głowa
psalmem czterdzieści i cztery...
jak złamany z Boga zakwitły kwiat
w ramionach Bolesnej Matki;
srebrnostrunnych brzóz cisza czuwa,
dzwoni na jutrznię mgła.
Umarłych kości przemawiają skrycie,
szepcą ludzkim głosem coraz głośniej, głośniej,
wołają wysokich sosen oczy;
wspomnień drzeniem,
cieniami nadlatują chwile... dnie,
które się nie stały - nigdy nie nadeszły.
Czas powraca umarły,
ten co do domu nie wrócił już;
do raju drzwi otwiera złotym kluczem Krzyża,
światłem w ziemię wdeptanym powstaje.

Niebo jaśniej nad śmierci nocą,
bohaterskich duchów wciąż żywych blaskiem,
krwi niewinnej biało-czerwienią.

Życia Nowego płomienie świat ogarniają,
leśną drogą, męczeńskim śladem
biegnie wiosna - nadzieja.

Adamie, a Ty wciąż marzysz i śniesz -
mgłą płaczą żołnierskie guziki z orzełkiem,
ziemia całuje usta Twe w dół wbite...

„o Polsce sen śniesz”...

ułańskie pieśni nucisz wśród burz,
polski daleki świt jaśniejszy od snów
kłania się Tobie otwartą raną, jak słodycz róż
i dmuchawców podniebny taniec otula głowę,
chłodny brzask koi tęsknoty Twej morze.

Powróciłeś do źródła - skąd wszystko:

słów polskich początek

i wojen wszelkich kres,

stamtąd z wysokich stron - Sam Bóg!

Słowem łagodnym wkrótce już

wyschłe ożywi kości,

w wiernych bohaterów - Ducha tchnie!

Dziadku mój Kochany!

Ty śpisz, „o Polsce sen śniesz”...

jak każda drobina zagubionej Ojczyzny krwi,

lecz czuwaj i czekaj jak ja - częśćka Twoja

Zmartwychwstania Dnia!

W Kraju tym

Dziadkowi /ze strony mamy/ Czesławowi Pankowskiemu, ps. „As”,
dowódcy żandarmerii oddziału Marcina /okr. włoszczowski/,
który zginął z rąk NKWD w październiku, 1945 r.

W kraju tym gdzie słońce tkliwie
nadzieje blade maluje i śni
w kłamstw mgłach i okowach
złamanej brzozy chocholi sen
śpiewają krzyże pielgrzymie

tutaj wiara o brzasku płochym
tu miłość - tu młodość nasza
pierwsza druga czwarta
w jasność czarną wybucha
i brodząc wśród łez straszliwych
przeciw językom złym
wspomnienia pamięta...

gór białe orły wiosna rozmiata
nad obłoki w dziecięcym zachwycie
w chwili nagłej zaklinasz to imię
z nicości obłędu - z morza głębi
wydźwigasz: Polska - Ojczyzna!

...klęska za klęską
poszerza tve ziemie - w krwi pole
przestrzelonych czaszek jęk
...grobowe ukochanych cienie

weselny nasz orszak
zabłądził jak gwiazda późna
urwana pieśń w katedrze lasu
zgaś jak lampa trupia
wichrem szarpnięta śmiertelnym

lecz patrz - najcichszymi oczyma
szukaj dawnych modlitw
ogrodów dzieciństwa
nadśłuchuj kroków Boga!
przy brzozech niebosiężnych
dębach i bukach wiernych
w ciszy jodły na progu niemym

Jakim słowem przemówi Bóg?
Do Kraju tego...



ROZWAŻANIA

Genezaret i wiara

Niewyczerpane tchnienie Światła!
tutaj uczę się pokory -
stąpając po kamieniach mokrych
i jasnych zapachem poranka

tutaj wierzę - wypływam na głębie
na rozkołysanej łodzi Rybaka
ufam bezszelestnej fali Słowa
zarzucam sieci - posłuszne Miłości

jak mewa ze śpiewem - ciężar duszy
ponad przyziemność unoszę
w poprzek falom czasu i zwątpienia
tutaj wiara tańczy światła strunami

na obłokach bryzą rozwianych
czysta i świeża jak woda Jordanu
ponad Jeziora błękitem słonecznym
w śnieżnym rozkwicie Hermonu.

Izajasz

Izajaszu grzeszny i słaby,
obumarły jak uschłe i upadłe w ziemię drzewo,
który ożyłeś płonącym pocałunkiem Boga -
miłosnym objęciem Trzykroć Świętego!
Nędzo ludzka niegodna samej siebie -
napoił cię ogień rozpalonym Światłości Miłosierdziem
i nakarmił Prawdy Chlebem - Ciałem Boga
wyrwanym z gorejącego Ołtarza!

Proroku o ustach mdlejących jak kwiat -
niesiony wiatrem Ducha
głosie napełniony Eucharystycznym Uwielbieniem,
obłoku Chwały Najwyższego!
Posłańcu Dobrej Nowiny - umarły dla świata -
ponownie do Życia zrodzony,
spośród najmniejszych ziaren wdeptanych w proch i popiół,
wschodzący boskiej doskonałości kłosem.

Człowieku mały i pokorny
o sercu i oczach otwartych pragnieniem Nieba - Tajemnicą!
Jesteś Pieśnią Boga
przenikającą krańce Ziemi dźwiękiem czystym Jedynej Miłości,
rajską nutą jak na dziecięcych rysunkach bawiące się razem:
baranek i wilk, lew, dziecko
i wąż...odnowione boskim tchnieniem -
śpiewające zwoje Pisma - radosne Anioły Słowa!

Jak wywikłać sens

Jak wywikłać sens jakiś z gęstych świata tkanin
z gąszczu ciemnych nocy myśl swobodną wydobyć
przez serce przenizać przeogromną Boga Jasność
i przejść pomiędzy dni zawikłanych cieniami - ?

Kochać mocno pod Światła radosnym ciężarem
gdy burze w ramionach tulisz - Pokój śpiewać
nadziei skrzydłem odrośłym nowy świt rozpalić
nieba życiem dotykać i wzlatać w najdalsze oddale

Jak? Śmiertelny wyrwać oścień z łez minionych
i rozsunąć po łąkach dzisiaj nic słoneczną wspomnień
Ty to wiesz Boże - znasz na wszystko odpowiedź!

Jednego nie potrafisz: czynić złego - Dobroci Sama -
i Dobra Wszelkiego Przyczyno - Zwyciężyłeś Szatana
przemierzyłeś i rozświeciłeś losu ludzkiego zawilości.

Krzyż na świata scenie

Na hałaśliwej, brudnej i zepsutej świata scenie
stoi Krzyż Chrystusa milczący surowy;
na zgniłej nierządnej i fałszywej państw arenie
wyrastają Krzyżów miliony... kwadryliony...

Czemu Krzyże najciszej wołacie z tej biednej Ziemi?,
gdy ją depczą i ranią nienawistnych serc ostrza
i w smutku płaczecie i łzy ronicie gdy świat się śmieje -
tak pusty jak bańka mydlana wciąż się obraca!

Czemu Krzyżu - ramiona otwierasz - Miłością płoniesz?
i Krwią swoją serdeczną - życia strumieniami świat poisz!
Czemu świat Ciebie o Chryste na Krzyżu nie widzi?,
gdy boleśnie z Krzyża patrzysz na świat pełen ludzi!

Widzieć nie chce! - człowiek próżny - Znaku Zbawienia,
nie wie że na świata Golgocie - Boga i siebie przeklina -
krzyżowymi gwoźdźmi przeszył Chrysta - nicością przenizał,
a sercem nie pojmuje i nie słyszy jak wołam z Krzyża!

Jeruszałaim - Miasto Pokoju

Jeruszałaim -
Miasto pamiętające
pocałunek Boga
Miasto Pokoju! - Miłości Pokoju
pokoju spragnione
białe złote purpurowe
słońca kielich królewski
spojrzeń głębokich - pokoju wołanie
i płochliwych pieśni śpiewanie
Jeruszałaim...
Twoja miłość lepsza od wina
piją ją ci którzy miłują
kamienie Twoje
mury i bramy
wzniesione wysoko
pod nieba dachem cichym
Twoja radość zstępuje nisko
w nieprzemijającą gehennę
nieukozonej tęsknoty
Twoją mądrość znają
ci którzy przyszli
na uroczyste zebranie
aniołów i gwiazd czuwanie
one widziały wszystko:
Króla pokornego
jadącego na osiołku
Mesjasza - Krzyżową Drogę
wzgórze czaszki - Zbawienia Krzyż

Baranka Śmierć i trzęsienie ziemi
rozdartą Świątyni zasłonę
świętych otwarte groby
odsunięty głaz
Pusty Grób

Zmartwychwstanie!
odrzucony węgielny kamień
Jeruzalaim...

wstępujące do nieba
w dłoniach dźwigasz modlitwę
winogron kiść... błędzący pieśni głos
pustyni sen

i Ojca Księgę - Obietnicy Zwój
Jeruzalaim...

spoczywające na Dłoni Boga
ulic gwar
przitulone domy
tęsknotą owiane błękitem
rzeźbione słońcem
dziejów słabością i siłą
wśród nadchodzących z przeszłości cieni
stoły obficie zastawione Słowem i łaską
Jeruzalaim...

ołtarzu Święty
pamiętający Boże Teraz
poczęte w ułamkach chleba

w kroplach wina
Tutaj - Czas powraca do Początku -
do Ciała i Krwi Przymierza

z każdej szczeliny Płaczącej Ściany
gołębią chmurą odlatują
śpiewające Ewangelie!

Lednica

Pola Lednickie
„Duch i Oblubienica mówią Przyjdź!
A kto słyszy niech powie Przyjdź...!”
/Ap.22.17a./

Sztandarów proporców koni
jeźdźców Apokalipsy
gwiezdna mgła
dymów Przymierza - Pole - otwarta Katedra
śpiewa śpiewa śpiewa morze - tłum

spokojem bocianiego lotu
pierwszym uderzeniem serca
odnajdziesz - Gniazdo - Pański Tron -
Ziemię Obiecaną - Dzwon!

miecze przekuli na lemiesz
lufy armatnie na Krzyże
tańczy tańczy tańczy - Lud -
przed Arką Przymierza - jak wyśmiany Król

Trzeba jeszcze powtórnie się Narodzić
z łona Boskiej Ryby
zakrzyknąć okrzykiem pierwszym
ssać miód całować chleb

pokochać jak pierwszy raz
w ramionach Matki modlitwą zakwilić
niebem na ziemi
zachwycić świat do Zmartwychwstania
„Powstań Przyjaciółko ma Piękna ma i pójdź!” /Pnp./

ofiarować Słowo - dobrocią Chleba -
Ciałem się stało!
„łóżę nasze z zieleni”... ta zieleń jest
niezliczoność westchnień i tchnień

Brama ICHTIS - Ryba - łagodnym blaskiem
łaski niesiona prądem w dziejów horyzont
gdy Krzyż się rozpałał płomieniem
lżejszym o Miłość - Troistą Obecnością.

Na zakończenie 2016 roku

Zły los - dumnie przestępował
kruche progi gwiazd
chciał posiąść wolność
starym kłamstwem
co z raju nas wyгнаło
a który dosięga i boli
dzisiaj - ale posłuchaj
śpiewam o jego przegranej
i wielkiej klęsce
o losie zły nieszczęsny cieniu
nie zapamiętasz
brzydoty twojej twarzy
koloru prochu
dusznego oddechu
kulawych butów
nie wspomnisz
drogi którądy wchodziłeś
w krzywych zwierciadłach czeluście
i na dno serc
ani ożyjesz w załamkach światła
i Bóg o tobie zapomni
na świątecznym kalendarzu
Wiecznego Dnia!

Nie - dla „wolnej miłości”

Nie - dla niezgody i próżnej ośłody
nie - dla zwątpienia i marnej przygody.
Nie nadlecę ptakiem niebieskim
na wyspy niespokojnych pieśni.

Smutkowi - nie i beznadziei - nie!
Czy chcesz, czy nie chcesz - zaśpiewam
biorę nogi za pas i uciekam, ojejej!
Z mandoliną księżycą przez świat.

Nikt rezerwacji nie dokona
mojej osoby i mojego cienia.
Za parę chwil zapomnisz mnie.
O! popatrz już mnie nie ma!

Gdy Małego Księcia śmiech
na pustyni świata znikł jak sen,
a węzowy szlak w słońcu się mieni,
smutno, ach smutno na ziemi...

Jest planety małej rozkosz święta
by w sercu zgubionym się kręcić,
na niej róża nie twoja, jedyna.
Ktoś pokochał ją bez obłudy.

Miłością wierną osłonił szczerze.
Bóg Jeden! - jak baranek szczęśliwy
pasie się na łąkach jej duszy
i myśl czystą poi rosą tej róży!

Nie umiem

„...ujrzą Syna Człowieczego,
przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą”
(Mk 13,24-32)

Nie umiem o śmierci śpiewać i o krwi niewinnej krzyżeć
Mądrze komentować okrutną nienawiść i błędy ludzkości
Opisywać wystrzałów perkusję w niewdzięcznych rękach
Ale czarnym fortepianem szlochającym na bruku - płakać

Ale sercem ściśniętym w żalu spokojną pieśń nucić Życia
Modlitw białym śniegiem milczeć na ziemi jako w niebie
I niedouniesienia Ofiar ciężar dźwigać na niebieskie obłoki
Skąd Przyjdziesz - Boże Wielki - Chwało i Pokoju Miłości!

Promienny swój czar utraci słońce i noc szernieje i księżyc
I świat zepsuty - rewolucji kokardy i śmieszne błaznów maski
Przeminą! - ślepe widma spekulacji - pustych mózgów tyrania -
Płonących świątyń gorzkie dymy... Królestwo Boże nastanie...

Kanarek

Nie zmierzam wadzić się z nikim, ani porównywać,
nie szukam uporczywie pomysłu by komuś błąd udowodnić,
nie jestem przecież z tych złych sług, którego Dobry Bóg
ze wstrętem od piersi Swej i pracy odrzucić by mógł!
Och, nigdy poddańczo nie rzucę się do nieprawdy nóg!

Bóg, owszem się brzydzi, lecz innym gatunkiem, rodzajem,
a to gdy ktoś szczycąc się słów swych urodzajem
omylnym, niedoskonałym, bo ludzkim mniemaniem
boskie miano i rangę boską - słowom swoim nadaje;
gdy w ruinach Babel wieży - imię własne sprzedaje.

Nie chcę też doświadczeniu wielkiemu innych zaprzeczać,
choć każde małe, czy wielkie - nędzne w Bożych oczach!
A to, że na użytek chwały wiecznej Stwórcy Samego ktoś służy,
Jego pieśnią w najmniejszym słów dźwięku potrafi zachwycić,
to Cud nad cudy- służebną swą ręką - dzielić owoce miłości.

Jednak nie tędy wśród ludzkiej ułudy wiedzie droga
którędy jakiś kanarek w szaleńczym miłosnym zapędzie
na cudzej wpółotwartej dłoni na chwilkę usiedzie.
Tu na szlakach krzyżowych jedno co wiedzieć trzeba,
że wiele kosztuje miłość, wraz z myślą lecąca do nieba.

Nie zdołam

Nie zdołam radością słonecznej chwili
pojąć czasu - żagle na morzu przeminął,
próbuję w mgnieniu, które właśnie mija
utkać kruche skrzydła kolorowego motyla,

podać dniowi wody kubek, oczu światło,
sercem wdzięcznym uczucie złapać ulotne
i fali krople na plaży bosej, na piasku ślady,
horyzontu linię dogonić, mgłę wypić do dna.

Czas przyplynie pielgrzymim szlakiem
pod progi życia łodzi, zakołysze światem,
trosk zdejmie brzemię, opowieść przyniesie -
skąd przychodzi i do Kogo podąża śpiesznie.

Omdlewają maki

Omdlewają maki czerwone
senne czerwienią zmęczonego lata
kołyszą taniec powolny wieczoru
jak dzikie konie wędrujące polami

kto im pociechę przyniesie
ostrogę fioletową księżycą wyłłoci
i traw dzwonienie w uprząży zawiesi
pod zgiętymi grzbietami pieśni

kto dosiądzie jaskrawych snów
uczuciem napoi o świcie gdy
niebo grafitem zaleje wnet
morze horyzontów zielenią płonące

czy śmierć która przeminie
pogodzi się z kolorami życia
cisza łąki cienistej i źródeł szepty
obrazy wielkie jak okręty

napłyną w czyste źrenic wybrzeża...?
gdy przyjdzie On - Jezus - Słońce
błyskawicą jasných promieni
sądzić i wskrzeszać żywych i umarłych.

Osiołek Maryi

Jakże radosne było twoje brzemię
i słodkie jarzmo
szczęśliwy osiołku który dźwigałeś
na swych plecach obfity plon
dojrzałej pszenicy
i stągiew pełną łaski
winnej latorośli.
Niech będzie doceniony
twój wytrwały trud
ciche stąpanie po Świętej Ziemi
wędrówka za dziesiąty horyzont
do początków Nowego raju
kłaniał się tobie
w podziwie Archanioł Gabriel
rozpościerając skrzydła
Abrahamowe dęby śpiewały
łąki pokrywały się
błogosławioną rosą
aby cię pokrzepić
pasterska grotą
oczekiwała z miłością na Skarb
który przyniesiesz

Dawidowa Gwiazda wzeszła
królewskim blaskiem złotej korony
wysoko na podniebne drogi
zwiastując
pszenicznymi promieniami wieść
o cudzie Domu Chleba
który miał się wydarzyć
Oto Ta którą kołysałeś
jak dziecię
porodziła Bożego Syna!

Ponad miarę

Ponad miarę
słońce żar z nieba wylewa
czas przesypuje wiarę
między słowami bez echa
pył drogi się wdziera
w beznadziei progi

A ona - opleciona
spojrzeń cierniami
flakonik serca rozbija
z olejkiem cierpienia
nad cierpieniami

Magdaleny płacz i włosy
jak chwały obłoki
łaski ulewa
zrywa zwątpień mosty
dla niej światem całym
przebaczenia uśmiech darowany
Drogocenny Jezus!

Późna już pora

Późna już pora - cisza
na harfach drży gałęzi
a ogród zaprasza:
śliw zmarszczonych fioletem
słońca przenikliwym spojrzeniem
śpiewa jesień długim oddechem
smyczkiem świecących traw
gra na liści skrzypcach
tam Bóg przechadzał się czasem
pewnie spotkam choć ślady
cień uśmiechu wzruszeń księżyc
i grajka co znał dobrze Boga
zasiadającego na dachu obłoków
pod siwą brzozą płaczką
wśród strun smutnych spraw.

Światem smutna

Światem smutna i znużona duszo wypręż swe żagle!
chwyć swój wiatr - ruah! i dąż radośnie wzwyż
w dal najdalszą co światło niematerialne przybliża
falę wysoką Boga na bocianiego gniazda brzeg

wyplłyn na błękity - roześmiane marzeniem horyzonty
granice co Bóg bliskością otwiera - ledwie je ujrysz
stając się jak łódka najlżejsza na padole bólu i goryczy
łykając szczęście - przechylona mocnym fali dotykem

obudzisz w sobie potęgę daru - poznasz wielką Ciszę
która przychodzi gdy wyciągniesz ręce ku ciemności
wiedząc że nie napotkasz pustki - zaufasz tej chwili...

przyciągniesz liny i nagle pomkniesz w łaski przestrzenie
którym Bóg dał skrzydła by cię niosły a On cię nie opuści -
taka będzie twoja miłość duszo porwana na wiary głębie.



Święty popiół -

Niepodobny kwiatom, którymi był,
niepomny zieleni, która krążyła w nim;
bezkształtny, niesłyszający, niewidomy.
Bezimiennej śmierci niesłyszalny hymn,
suchy i natarczywy jak pustyni jęk -
nad człowieczym losem żali się i łka.

Czemuż ty popiele święty milczysz?,
czy szarością kłamiesz? Ach, ty śpiewasz:
Niesłyszalnego modlisz się chorałami!
Niewidzialnego zwiastujesz kwitnące raje,
podniebne ptaków i dusz wzloty - piszesz
wzruszonymi na Ciszy twarzy literami.

Śniegom podobny i deszczom i dusz głosom,
podniesiony z ziemi wspomnieniem niemym -
Prawdy prorocstwem co świat dawny dotykało
przed Stworzeniem i przed kształtem wszelkim,
gdy nicością i prochem istniał kwiat człowiek
w Nieogarnionej Myśli, Woli - Głosie!!!

Trzej królowie dzisiaj...

Trzej królowie za Gwiazdą wędrują
szukali Królów Króla w pałacach
lecz nie znaleźli
hej! gdyby nie ona Betlejemska Jasność
ze Słowem Bożym wraz
nad Grotą - święcącą ciszę cisz
doszliby dokąd?, chodzili dokąd?
Czy na te hale śnieżne
zawitać by chcieli?
wśród muzyki wiatrów
ciszy zmarzniętych potoków?
Tu gdzie pachnie kolęda
ciasto z pieca i siano na przyzbie
snuje się kadzielných dymów przędza
i na wieczornym niebie
pluszcze chmurki rybka
pod księżycem żaglowcem
morze nocy się ścieli
gdzie świat się nie wyparł Cudów Cudu
choć wieczór mrozem wieje
wysoko ponad głowami

blaski z dalekiego słońca sieje
górski księżyc
zblakany - tęskny królewicz
chodzi dolinami
zagłada chatom w oczy
w białej jaśni
przemierza pełnię czasu i czasów czas...!
U mego progu strudzony wędrowcze
zatrzymaj swej podróży bieg
posłucham z dalekiego kraju opowieści
ogrzej izbę - pieśnią
niech u paleniska
złączą się serc płomienie
w historię jedną - świętą - jedyną
co świat cały i Dzieciąteczko Boże
na sianku błogim w Betlejemskim Żłobie
i Mlecznej Grocie
radośnie i jasno - widziały
w ciszy cisz - Cudów Cud
Miłość z Miłości!

Wierzę...

Wierzę... w płatków śnieżnych granie,
lasu podniebne śpiewanie, wirowanie;
wierzę w radości cuda smutkiem spowite,
ciche źródła na szczytach milczenia skryte.

Kocham życie i Bogu życie zawierzam,
tak się w życia szczęściu zanurzam
jak się pokój duszy znajduje miłosierny
z Boga Ojczyzny - Prawdy i Mądrości.

Jak się Nieba błękit i Ducha wicher
przed światem Dobrą Księgą otwiera,
Serce Boże odsłania w Słowa przestrzeniach,
tak rozkosz moja - w Miłości przebywanie.

Zburzonych kościołów łzami

/Pamięci wydarzeń we Francji - sierpień 2016/

Zburzonych kościołów łzami łąka mi obrosła,
powalonych absyd cisza toczy się półkolista,
czarnych kwiatów rozetami upadają frontony i wieże,
obłoków rozkruszoną ruiną płyną ołtarze i krzyże.

Czasu ostatecznego stopniami - do mojego domu
wstępuje stary kapłan z poderżniętym gardłem,
śpiewając Te Deum mocnym, młodzieńczym głosem,
oddając się Bogu każdego dnia przybliża nową wiosnę.

Całkiem prozaicznie wierzy w Prawdę, która wyzwala,
z wysoka jest, nie gubi drogi, wraca do gniazda;
wyznaje Wolność, która jak raję pamięć zakwita,
ponieważ jest miłosną pamięcią odlatującego ptaka.

Za granicą słońca

Za granicą jasną słońca
migocą drzew jesiennych latarnie
idę lasem zielonym jodłowym
idę drogą której nie widać

wiedzie mnie światło ponad głową
niepokój śmierci - której nie będzie
i pewnośc że dojdę tam skąd przysłałam
idę jem jagody słodkie czerwone sine

myślę o ziemi której nie będzie
...przez ile gór dolin i lasów
przejsć muszę - do Ziemi Nowej
do Ziemi Prawdy i Słowa - ?

Czas się rozplómił i rozognił
jak pochodnia krzycząca jesieni
czas się rozgałęził i rozszczepił
na zwycięskie litery bez jutra

na to co było i nie będzie
i jak jest naprawdę...
czas się rozpędził i rozhukał
wichrem dziejów rozkołysał

pozrzucał liście stare gałęzie
i jabłka złote z drzewa poznania
chwila jest potknięciem w lesie
nie rozumie dokąd zdąży

życie mknie po pajęczynie
nie wie do kogo należeć trzeba
w obrazach mijanych
łąka kolorów dopala się gaśnie

...biegnę doliną cieni
ciemność historii szumi? czy śpiewa?
w Oblicze Boga zapatrzona
tańczy każda korona drzewa.



Zaduma.

Cisza - taka najcichsza cisza, która nagle mówi wszystko,
choć nie musi powiedzieć nic - przekracza horyzonty, światy;
wśród wybuchających płomieni - Ziemia - podobna gwiazdom,
na niej ludzie i przedmioty
nabierają odświętnie niewinności i blasku,
a wszystko co żyje, choć kiedyś umarło -
w nowy sposób istnieje,
powietrze chłonie tę najprostszą mowę
jaką niesie milcząca - cisza.

Ziemi cichość -
zdaje się świecić słońcem wokół którego krążysz,
jego promieniami obejmujesz śmierć
i skrawek ziemi nad którym stoisz.

... O, racz nas objąć Twoją Ciszą Panie -
niech zawiruje w sercach -
słonecznym ogniem
wraz z ciepłem Twojego Boskiego Miłosierdzia.
O, przynieś nam na skrzydłach cichych
łagodny oddech - Istnienia.

Milczeniem wszechświatów
rozwiej myśli nasze niespokojne, Boże!

Modlitwę ześlij -
niechby była tylko jednym zadziwieniem małym,
płomykiem świecy w roztopionym wosku,
okrzykiem milczącym
nad wspaniałym płomieniem Życia,
które zapalone - nigdy nie zgaśnie

Zielone Świątki

Duchem Świętym olśnieni i odnowieni
jak kwitnące - śmiejące się śnieżnie jabłonie,
Ciebie Święty - Żywy Boże - pełni
jak słodkim kolorem rozwinięte snów magnolie.

Tacy radośni - westchnieniem wiosny orzeźwieni,
Bożego Ducha mocą wolni -
wiary szczęśliwym słowem, w pokorze modlitw
i w nieszczęściu posłuszni Wichrowi.

Radością nieba z kolan podniesieni,
my - przebudzone drzewa otwieramy ufnie dłonie,
Zielonym Świętem roztopionymi oczami
wpatrujemy się w Pańskie Słońce, ducha wiosnę!

Śmierć choć uplotła gniazdo w czeluściach ziemi
przegrała nierówną walkę z życiem.
Płomienie Żywe rozpały odrętwiałe dusze,
Pan na skrzydłach naszą słabość niesie.

Cudów deszcze gorące kruszą serc twardą skorupę,
obfitość mnoży się chwila za chwilą.
Miłość rośnie łaska po łasce, wiosny ogrodem -
przechadza się Ojciec Ogrodnik;

opatruje, leczy smutek zranionych stworzeń,
Duchem Świętym szczepi dusze - winne krzewy...
Oddechem łagodnym napętnia po brzegi
uzdrowienia rzeki, aż do wylania błogosławieństw!

na Krzyżu

...

W drzwiach - na Krzyżu
u źródeł
Twojego i wszystkich wewnątrz
łaknę

wyznaj gorycz - udrękę - grzech
jak ocet
na trzcinie palących spraw
bezwolnych słów
podnieś duszę wysoko
na Krzyża szczyt

tam umierają poeci
w twarzach instrumentów
w przerażeniu któremu wierzyli
i jemu na przekór
krzyczeli aż do katastrofy
pojęć i zmysłów

Obrastam poezją

Obrastam poezją jak gałązka bezlistna -
oddechem zmrożonym - szronem i szadzią
Odchylam się od nicości - który to już raz!
pod wpływem nagłych przyptywów sensu
igłami bólu istnienia przeszywam mgławice
topnieję pod fioletowym deszczem słów
spadają niezamierzone - niebios delikatny dar



Światło

Światło głaszcze bezmiarem
ciemną taflę wieczoru
fala spokoju do nóg się łąsi
daleki żagiel słońca
na morzach wybaczeń
gorących plaży dosięga
jedna jest przyczyna by kochać
jedno Słowo które znasz
i jedna słów przyczyna
nawet gdy przeczysz
twarzą do ziemi
zapominając słów.

Żal

Żal - dlaczego gorzki żal uderzył
w Twoje serce?

Żal spośród świata smutków
jak nad miarę ścięty pień terebintu
dosięga nieba
dotkliwiej niż rozum - wszechobecnie

Żal u korzeni - żal u początków
żałość i lament

Dlaczego istnieje człowiek
upadły - poddany jarzmu
przeraźliwej wiedzy o niegodziwości
i złym usposobieniu - ?

Ocalony
Uratowany
Ukrzyżowany - wyniesiony wysoko
jakim ogromem ponad niebios stropy
jaką potęgą która w Nim
wzbiera Sercem Przebitym.

Przy Pustym Grobie Pańskim

Szukałam Cię Rabbuni
pośród śmiertelnych kamieni
w otchłaniach - przepaściach
„szukałam lecz nie znalazłam!”
nad Jerozolimą
biały poranne koguty
wschodziło słońce
gorzką czerwienią
zstało na kamienną ławę
-Twoje dziewicze łóżko -
ocieniając Tajemnicy fioletem
stróżowie pierzchającej nocy
przemienieni w białe fontanny
blasku - oznajmili:
WSTAŁ Z MARTWYCH
razem ze światłem Krzyża
-Niepokalany owoc -
budzącego się Dnia!
„A ledwo odeszłam od nich
odnalazłam Ukochanego mej duszy”...

Jesteś Ogrodnikiem!
i Zranionym Drzewem -
„w Jego Ranach jest nasze uzdrowienie”
Czy dlatego miłość radością boleje?

Jesteś Drogą!
Czy dlatego nie poznałam Ciebie
w chwili rozkwitającej
ogrodami łez?

Jesteś Prawdą!
Wypełnieniem wszelkiego dobra
światła i cienia
jakby śmierć była początkiem
Twoim i moim - odpocznieniem -

Jesteś Życiem - rajem wieczności!
Czy dlatego nie mogę dotknąć Cię
jak słońca i nieba?

Miłość Twoja
słodysz winogron i chleba
Chleb Twój

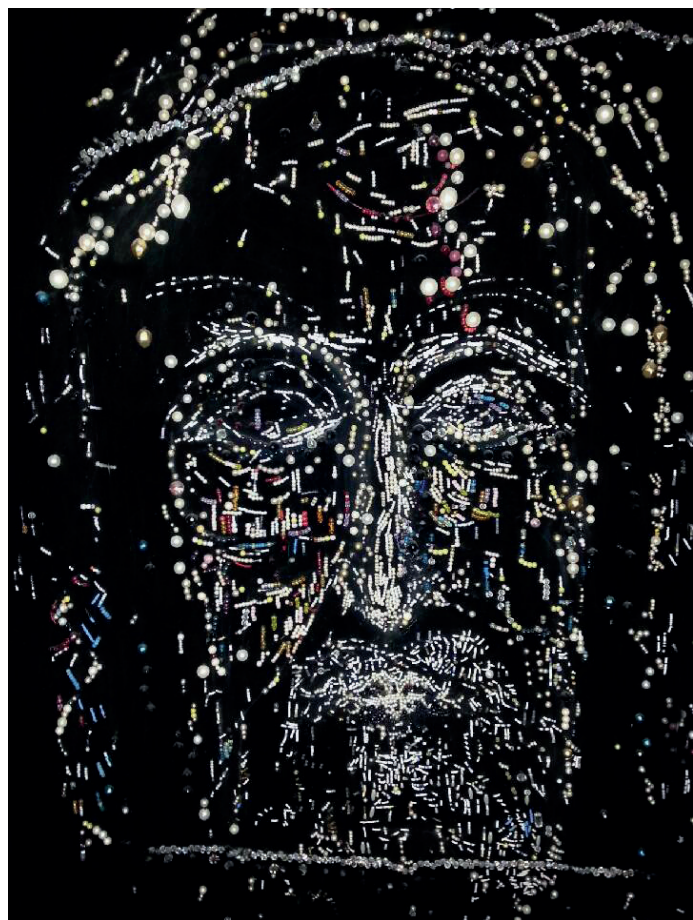
Wino Twoje
ciepło Ciała
płonie Krwią

Płomień Twój
Płomień Boga

Kiedy serce w ciemności

Kiedy serce w ciemności
ogarnia niepokój i trwoga
światło bielsze od śniegu
wybucha w grobie mej wiary
cudem odsunięty nocy kamień
dzień za smutku horyzontem
wschodzi z głębin Serca Boga
weseli się niebo i ziemia -
Zmartwychwstał Chrystus Pan!
jak śliczny kwiat zakwita
wzywa woła zaprasza
świat mocą Miłości przemienia!

Wielkanoc 16.04 2017 r.



Spis treści

5 Rocznic	170
1050 Rocznic Chrztu Polski	172
Adwent 2016	10
Adwentowy księżyc	11
Bez końca	86
Bezlistne buków ramiona	124
Biała chmurka	101
Biały opłatek	13
Biblio	102
Brzaskwiniowe...niebo	14
Chopin's piano I hear...	178
Chrzest Pański	15
Chwilka	16
Cień zakwitnie słońcem	91
Ciepłe pianissimo	126
Cudowny nasz Niebieski Ojciec	17
Czerwień buków	18
Czy wiesz	20
Czy wśród ludzi	19
Dałeś mi	22
Dojrzewają buki	127

Dokąd pójdziemy	23
Duchu Święty Boże!	24
Dzień	128
Dźwigając oburącz	130
Dżdżyste poranki	131
Epitafium dla Proroka	26
Fortepian Chopina słyszę...	174
Fortepianu obłok	180
Genezaret i wiara	198
Gość	88
Góra Błogosławieństw	30
Góra Karmel	132
Granitem	104
Gwiazdo	28
Ile pięknych słów	135
Imię Jezus	31
Imię Matki - Róża	92
Izajasz	199
Jak wywikłać sens	200
Jeruzalaim - Miasto Pokoju	202
Jesienne drzewa	136
Jesienne liście	173
Jezu Jesteś Płomieniem...	32
Jezus Chrystus na wszystko!	34
Jezus Miłosierny	36

Kanarek	209
Kantyk o Miłosierdziu Bożym	82
Kiedy ogniste serafiny	33
Kiedy serce w ciemności	232
Kolęda	38
Kolęda Święta	182
Kosodrzewina	137
Królu mój Umiłowany	44
Krucyfiks nagrobny	40
Krzyż	42
Krzyża wiano	138
Krzyż na świata scenie	201
Krzyżu nasz!	43
Który	41
Lechowi Sadowskiemu - poecie	94
Lednica	204
Lekkość i słodycz	12
Lipcowy deszcz	139
Lipiec upojny	140
List	90
Listening to Chopin	176
Łąko deszczowa	161
Łąko zielona	165
Maryjo, Gołębico	106
Matko Boska kapliczkowa	46

Matko Jezusa!	108
Matko o Twarzy pięknej czarnej orchidei	109
Miłosierny Jezus	56
Miłości kwiaty...	48
Miłości złotem	184
Miłość Święta	186
Miriam	47
Moc z wysoka	105
Modrzew	141
Na Górę Oliwną	50
Najczystsza śnieżna	142
na Krzyżu	226
Na zakończenie 2016 roku	206
Niebieski namiot - Auschwitz 2015.	181
Niebo na Zaduszki	143
Niech żyje Polska!	187
Nie - dla „wolnej miłości”	207
Niepokalone Poczucie!	110
Nie umiem	208
Nie zdołam	210
Nowy Rok!	49
Oaza Twórczości...	144
Obłoki czyste	114
Obrastam poezją	227
O Chryste!	112

O, gdybyś pojąć zdołał	51
Ogniu Miłości	115
Ojczyzny dziejów otwarta rano	190
Omdlewają maki	211
O Miłości Ojczyzny	188
Osiołek Maryi	212
Pamięci Majora Adama Olbrychtowicza	192
Panno Majowa!	116
Pan zapłakał	52
Pastorałka	54
Płatek śniegu	148
Pod skrzydłami Twej Opieki Boże	58
Polne małe koniki	146
Ponad miarę	214
Powracasz - Powracający! O Chryste!	60
Późna już pora	215
+ Prośba	117
Przemienienie Pańskie	118
Przemienienie Pańskie - Głos	62
Przy Pustym Grobie Pańskim	230
Rabbuni!, Ty Żyjesz!	64
Radość w Panu	65
Raj w Rodzinie	66
Ramiona Krzyża	68
Rubinami radości	150

Słońce jesieni	134
Słowo	96
Spojrzenie z Krzyża	69
Szczęśliwy opłatek	70
Szelestem liści	147
Śnieg	166
Światem smutna	216
Światła muzyka	167
Światło	228
Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny	100
Święty Janie Pawle II - módl się za nami!	120
Święty popiół -	217
Tabor	151
Tęsknota	93
To błękit	152
Trzej królowie dzisiaj...	218
Trzęsienie ziemi na Taiti	153
Ucałował mnie...	9
Umierają kalendarze	72
W bukach	125
Wielkanoc 2017	73
Wielki ogrodzie	154
Wierzę...	220
Wiosenny pąk	155
Wiosna	74

Wiosna	156
Wiosna przedziwna	157
Wiosny oręż	158
W Kraju tym	194
Wniebowstąpienie	75
Woda żywa	76
Wybiegnij na łąkę Boga	95
Zaduma.	224
Zaduszki	77
Za granicą słońca	222
Zapłątana w dźwięk	159
Zatańcz Boże	78
Zbawienie w Jezusie	80
Zburzonych kościołów łzami	221
Z głębokości	79
Zieleni kropla	160
Zielone Świątki	225
Zielonymi dolinami oczu Twoich	89
Złota polska jesień	162
Złote Zaduszki	164
Żal	229
Żołnierzom Niezłomnym	191
Życzenia Bożonarodzeniowe	84